Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 225. — Rok V. Kraków, sobota 19 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Wielka porażka rządu p. Nowaka.

Komisye sejmowe sprzeciwiły się odraczaniu wyborów. — Naczelnik Państwa wywołuje nowe przesilenie.

Stronnictwa narodowe są zdecydowane postawić rząd Nowaka w stan oskarżenia.

(Telefonem od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Warszawa. Wczoraj przed południem odbyło się z naprężeniem oczekiwane **posiedzenie połączonych komisyi spraw zagranicznych i konstytucyjnej.** Spodziewano się ogólnie, że jedynym przedmiotem rozpraw będzie projekt rządowy samorządu wojewódzkiego dla Małopolski Wschodniej, okazało się jdnak, że

RZĄD ZAJMUJE SIĘ NIM O TYLE TYLKO, O ILE MOŻE ON SPOWODOWAĆ ODROCZENIE WYBORÓW.

Gdy więc po wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów okazało się, że **nie znajdzie się większość w Sejmie dla odroczenia wyborów,**

KWESTYA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ STAŁA SIĘ DLA RZĄDU PRZEDMIOTEM DRUGORZĘDNYM

i dzisiejsze posiedzenie komisyi poświęcone było wyłącznie sprawie terminu wyborów.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. marszałka, przewodnictwo objął jako prezes komisyi dla spraw zagranicznych **poseł Stanisław Grabski.**

Minister spraw zagranicznych **Narutowicz** zwrócił się z zapytaniem do zebranych **czy upierają się przy terminie wyborów, uchwalonym przez Sejm.** Między innemi zaznaczył on całkiem fałszywie, że rząd p. Nowaka za ten termin nie bierze żadnej odpowiedzialności, ponieważ został on uchwalony rzekomo jeszcze za poprzedniego rządu, **który był** wówczas w stanie dymisyi.

Rozpoczęła się

DYSKUSYA.

Poseł Woźnicki („Wyzwolenie") oświadczył, że **komisye nie są uprawnione do zmieniania uchwał pełnego Sejmu.**

Poseł Głąbiński (Z. L. N.) stwierdził po pierwsze, że nie tylko komisye nie są upełnomocnione do rewidowania uchwał sejmowych, ale że powtóre **termin wyborów został uchwalony na życzenie rządu p. Nowaka**, a mianowicie **na skutek pisma ministra spraw wewnętrznych p. Kamińskiego,** w którem rząd oświadczył, że **uważa termin 5-go listopada za najodpowiedniejszy ze względów technicznych do przeprowadzenia wyborów.** Na skutek tego Związek lud. narod. wycofał swoją propozycyę, aby wybory odbyły się ... października b. r. Tak się przedstawia sprawa oświadczenia p. Narutowicza. Poza tem **sytuacya międzynarodowa,** na którą powoływał się p. Narutowicz, **nie może wpływać na termin wyborów w Polsce.** Dlatego też

P. NACZELNIK PAŃSTWA POWINIEN W PIĄTEK ROZPISAĆ WYBORY.

Sprawa samorządu wojewódzkiego dla Wschodniej Małopolski jest ściśle wewnętrzną i może być załatwiona przez Sejm we wrześniu.

Poseł Czerniewski (Chrz. D.) zaznaczył, że argumenty, przytoczone przez rząd, **są tylko ogólnikami** i odgrywają podobną rolę, jak się to działo w sprawie wileńskiej.

Poseł Dubanowicz zaproponował, aby wobec braku materyału poważnego do dyskusyi, **przejść do porządku dziennego nad całą sprawą odroczenia wyborów.**

Poseł Federowicz oświadczył, że jeżeli są ważne powody do odroczenia terminu wyborów, rząd może wziąść odpowiedzialność za odroczenie i stanąć następnie przed Sejmem dla otrzymania aprobaty tego wniosku.

Prezydent Nowak odpowiedział, że **rząd nie chce na siebie brać wyłącznej odpowiedzialności,** winien to uczynić i Sejm, względnie dwie najważniejsze jego komisye.

Poseł Skulski oświadczył, że jeżeli rząd ma ważne powody, niech się nie krępuje i zakomunikuje je poufnie komisyom.

Poseł Niedziałkowski podniósł, że **rząd dotychczas nie przytoczył dostatecznych motywów, uzasadniających odroczenie.**

Wówczas na życzenie ministra Narutowicza **uznano dalszy ciąg obrad za poufny.** Ale i podczas tej części obrad, która trwała zresztą minut 20, **ani rząd, ani jego popleczniey w Sejmie,** jak n. p. poseł Dąbski (P. S. L.) **nie dostarczyli żadnych nowych motywów, przemawiających za koniecznością odroczenia wyborów.**

Po dyskusyi przewodniczący prezes Grabski skonstatował, że

połączone komisye: dla spraw zagr. i konstytucyjna ani pod względem formalnym nie uważają się za kompetentne do zmiany terminu wyborów ani też merytorycznie nie widzą powodu do odroczenia terminu uchwalonego przez Sejm.

P. marszałek na zakończenie oświadczył, że **zamierza zwołać na dzień 12 września posiedzenie Sejmu**, a przedtem **9 września komisya konstytucyjna zacznie się zastanawiać nad projektem samorządu wojewódzkiego,** który rząd opracował i wniesie do Sejmu. Na tem posiedzenie się zakończyło.

Przedstawiciele stronnictw rozeszli się w przekonaniu, że

DEKRET, ROZPISUJĄCY WYBORY, UKAŻE SIĘ DZIŚ.

W ten sposób

próba rządu uzyskania od komisyi sejmowych aprobaty dla odroczenia wyborów spełzła na niczem i skończyła się jego kompromitacyą,

ponieważ nawet zwolennicy rządu nie śmieli podczas obrad wystąpić z poparciem odroczenia terminu wyborów.

Prezydent Nowak, będący w tym wypadku tylko narzędziem pewnych stronnictw sejmowych oraz Naczelnika Państwa, próbował jeszcze po posiedzeniu komisyi **zwołać posiedzenie przewodniczących klubów,** aby wyperswadować im konieczność ustąpienia co do terminu wyborów. Rozpoczął on naprzód **konferencye z poszczególnymi posłami,** najbliższymi sobie, a mianowicie z **Federowiczem i Witosem**, którzy jednak **odradzili mu porozumiewania się z innymi przywódcami klubów, jako**

ZUPEŁNIE BEZCELOWE.

Widocznie **wszyscy obecni w Sejmie leaderzy stronnictw uznali, że nie mają już nad czem radzić.**

Prezydent ministrów Nowak udał się następnie do Belwederu z wnioskiem o podpisanie dekretu w sprawie wyborów w dniu 5 listopada, oraz do zdania sprawy z wyników posiedzenia połączonych komisyi sejmowych.

Według pogłosek, pochodzących z kół lewicowych,

P. NACZELNIK PAŃSTWA WYRAZIŁ NIEZADOWOLENIE ZE STANOWISKA RZĄDU, KTÓRE, WEDŁUG JEGO OPINII, BYŁO ZBYT CHWIEJNE I USTĘPLIWE, ORAZ PODNIÓSŁ NOWE WĄTPLIWOŚCI, CZY MOŻE ON WYKONAĆ UCHWAŁY SEJMOWE, PONIEWAŻ SEJM, ZDANIEM JEGO, PRZEKROCZYŁ KOMPETENCYE SWOJE WYZNACZAJĄC ŚCIŚLE DATĘ WYBORÓW, CO JEST — JAK SĄDZI P. NACZEL-

NIK PAŃSTWA, — WYŁĄCZNIE RZECZĄ WŁADZY WYKONAWCZEJ.

Jednocześnie miał on podnieść **kwestyę kompetencyi swoich jako Naczelnika Państwa,** które. zdaniem jego, dotychczas nie są dokładnie określone ani skomentowane przez Sejm. Z tego powodu

nie jest wykluczona jakaś nowa niespodzianka ze strony Naczelnika Państwa, a mianowicie możliwe jest niepodpisanie przez niego dekretu zarządzającego wybory na 5 listopada.

Gdyby się to sprawdziło, stronnictwa narodowe zarządziłyby **natychmiastowe zwołanie posiedzenia Sejmu, w celu postawienia rządu w stan oskarżenia, jako odpowiedzial nego za czyny Naczelnika Państwa.**

* * *

Dekret o wyborach bez podpisu Naczelnika Państwa?

W korytarzach sejmowych natychmiast po posiedzeniu komisyi odbyła się **ciekawa rozmowa między jednym z wybitnych posłów a ministrem spraw wewnętrznych Kamińskim.**

Poseł: Czy numer „Dziennika Praw" o dekrecie Naczelnika Państwa, rozpisującym wybory, jest już gotów?

Minister: Jutro idzie na maszynę.

Poseł: Czy korekta zrobiona

Minister: Wszystko gotowe.

Poseł: A podpis Naczelnika Państwa?

Minister: Niema!

Minister sprawiedliwości o wyborach.

Warszawa. (PAT) Minister sprawiedliwości komunikuje: Według ordynacyi wyborczej, przewodniczącymi okręgowych Komisyj wyborczych i ich zastępcami są **sędziowie** mianowani na te stanowiska przez generalnego komisarza wyborczego na wniosek właściwych prezydyów sądów apelacyjnych. Wobec tego ze względu na zbliżający się termin wyborów p. min. spraw. wystosował do tych prezydyów pismo okólne, **zalecające przygotowanie wczesne listy osób,** które prezesi przedstawią generalnemu komisarzowi wyborczemu na powyższe stanowiska.

Pismo to zawiera między innemi następujące **ustępy:** Najodpowiedniejszem jest przedstawienie do nominacyi osób **z grona sędziów w siedzibie okręgowej** Komisyi wyborczej, co ułatwi im spełnienie obowiązku z najmniejszym uszczerbkiem dla toku czynności sądowych i oszczędzi kosztów wyborczych. **Tylko z wyjątkowo ważnych powodów można od tej zasady odstąpić.** W każdym razie zastępcę przewodniczącego **należałoby wybrać z pośród sędziów w siedzibie Komisyi okręgowej,** tak. ażeby zastępca w razie nieobecności przewodniczącego mógł zaraz wstąpić w jego miejsce. Dobór osób na przewodniczących (zastępców) wymaga szczególnej staranności tak ze względu na ważny, rozległy i odpowiedzialny wedle ordynacyi wyborczej zakres czynności przewodniczącego Komisyi okręgowej, jakoteż ze względu na cel, dla którego ustawa przeznacza to stanowisko sędziemu. Według intencyi bowiem ustawodawcy ustanowienie sędziów przewodniczącymi Komisyi ma zapewnić **zupełną bezstronność sędziowską w ocenie faktów i umiejętne stosowanie prawa wyborczego,** tak, aby czynności Komisyi odpowiadały prawu i zasługiwały na pełne zaufanie.

Walka o posiadanie Konstantynopola.

Adryanopol. (AW). Z Konstantynopola donoszą, że angielski komendant Harington udaremnił wylądowanie w Konstantynopolu 1500 francuskich marokańskich spahistów. Opór swój uzasadnił twierdzeniem, że Grecy przyrzekli uszanować neutralną strefę, wobec tego **nowe francuskie wojska są niepotrzebne.** W rzeczywistości **odstąpiła Francya od próby ponownego wylądowania.** Ponieważ jednak Anglicy obawiają się dalszych prób wylądowania Francuzów **postanowili natychmiast sprowadzić do Konstantynopola 40 nowych okrętów wojennych.** Prasa przypomina, że w roku 1878 udaremniła angielska flota okupacyę Konstantynopola przez Rosyan.

Wojna domowa wśród Stapińszczyków.

Przed kongresem lewicy P. S. L. w Rzeszowie. — Brednie Stapińskiego. — Stapiński zapowiada swe ustąpienie.

Stapiński **znajduje się wraz z grupą swoich** zwolenników w wielkim kłopocie. Tracąc coraz bardziej na znaczeniu wśród radykalnych chłopów. wysunął w swoim stronnictwie **projekt wyborczego sojuszu z Piastowcami.** Projekt ten spotkał się, — jak wiadomo — z **opozycyą** w łonie Stapińszczyków **i doprowadził do rozłamu na zebraniu delegatów wojewódzkich w Krakowie.** Dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy **zwołał Stapiński na dzień 27 b. m. kongres stronnictwa do Rzeszowa.** Swoje zaś stanowisko wyjaśnia w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu", uzasadniając projekt sojuszu z Witosem i usprawiedliwiając się z wysunięcia owego **projektu:**

„Lud **pracujący** musi wygrać te wybory po swojej myśli, to znaczy **musi zdobyć większość głosów w Sejmie i w senacie, bo od tego zależy utrzymanie Józefa Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa.** W przeciwnym razie, gdyby lud te wybory — broń Boże — przegrał, **prezydentem Polski zostałby z pewnością Paderewski,** to znaczy. panowaliby wszechwładnie obszarnicy, wielcy kapitaliści i księża, państwo nasze stałoby się środowiskiem wszelakiej reakcyi, wszyscy zwolennicy królów i carów mieliby u nas schronienie, a toby Polskę doprowadziło do zguby, **gdyż sąsiednie państwa by tego nie ścierpiały.**

Chłopi muszą zwyciężyć, to znaczy muszą zdobyć prawie dwieście poselstw i 60 senatorstw. I niejednemu się wydaje, że to się łatwo da zrobić. A ja widzę, że to bardzo ciężka sprawa, bo **obszarnicy nasi** stali się przez wojnę wielką i groźną potęgą majątkową.

A co znaczą **w walce wyborczej księża,** z reguły pomocnicy obszarników, jak oni już wojują zuchwale, jak ich posłowie, ich agitatorzy, ich gazety podkopują Piłsudskiego, aby zrobić miejsce Paderewskiemu, to wszyscy po części widzimy i słyszymy, bo co się dzieje w konfesyonałach, to przeważnie ich tajemnica.

Dodajmy do tego **niechęć przeciw chłopom u znacznej części urzędników i wogóle t. zw. inteligencyi, mieszczan, a nawet robotników,** to dopiero w całej pełni pojmiemy, jak ciężka walka wyborcza czeka chłopów, ile przeciwieństw muszą pokonać, aby zwyciężyć".

Po owym ponurym obrazie perspektywy wyborów, które pojmuje jako walkę o utrzymanie Piłsudskiego biada Stapiński nad rozłamem wśród partyj ludowych:

„Osobliwie my tu w Małopolsce mamy się bić z Piastowcami chyba tylko na to, aby ułatwić wkradanie się zwłaszcza klerykałów. A ja mam tę wiarę, że w razie porozumienia **się** naszego z piastowcami, **przynajmniej w zachodniej Małopolsce możemy zdobyć wspólnie bodajże wszystkie mandaty (?) poza miastem Krakowem z parą mandatami robotniczemi, co do których także mogłoby nastąpić porozumienie."**

Dalej chcąc zapewne uwypuklić czystość (?) swoich intencyj zapowiada:

„Wiadomo powszechnie, że ja sam o mandat poselski przy tych wyborach się nie ubiegam i wybaru bym pod żadnym warunkiem nie przyjął. Więc nie jestem osobiście zainteresowany."

W końcu konkluzya:

„Z tych przyczyn i w tym celu **proponuję zawarcie z piastowcami takiego porozumienia na wybory, aby były wspólne listy kandydatów do Sejmu i Senatu.**

Oto jest sprawa, którą ma rozstrzygnąć kongres w Rzeszowie 27 sierpnia b. r. Rozważcie to spokojnie w gminie na Radach Chłopskich, a następnie przybywajcie do Rzeszowa i rozstrzygnijcie jak uważacie."

Pomimo jednak usilnej agitacyi za projektem sojuszu z Witosem, **Stapiński według wszelkiego prawdopodobieństwa na kongresie w Rzeszowie przegra.** Zdanie posłów Putka, Bochenka i Lejba, którzy chcą połączenia z „Wyzwoleniem" **weźmie prawdopodobnie górę nad zakorzenionym wpływem starego machera politycznego.**

Rada ministrów akceptuje stanowisko Poincarego.

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów w Rambouillet prezydent Poincare złożył szczegółowe expose z przebiegu rokowań na konferencyi londyńskiej. **Rada ministrów uznała jednomyślnie stanowisko Poincarego, z którem się solidaryzuje.** Na popołudniowem posiedzeniu Rada ministrów rozważała szczegółowo **konsekwencye mogące wypłynąć z decyzyi, jakie poweźmie komisya odszkodowań.** Po posiedzeniu ministrowie odjechali do **Paryża.** W czasie przerwy minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że **parlament nie będzie zwołany.**

Belgia wierzy w ostateczne porozumienie.

Londyn. (AW). Po zerwaniu konferencyi londyńskiej Lloyd George nie pożegnał się z delegatami i wyjechał przed tem jeszcze na prowincyę. Poincarego pożegnał jedynie minister Horne. **Terminu przyszłej konferencyi nie oznaczono wcale.** Z tego powodu delegaci żartobliwie **wymieniali jako miejsce przyszłej konferencyi Honolulu,** na co premier belgijski Theunis oświadczył, że **można było trafić jeszcze gorzej.** Zaznaczył on, że **wierzy w ostateczne porozumienie,** chociaż nigdy nie przypuszcza, że obecna konferencya rozbije się. **Pisma francuskie całą winę niepowodzenia zwalają na Lloyd George'a.**

„Francuzi mogą iść nawet do Berlina".

Amsterdam. (AW). Londyński korespondent „Corriere de la Serra" podaje, że Lloyd George pożegnał się z Szancerem następującemi słowami: **„Niech Francuzi czynią to, co uważają za dobre. Mogą sobie pójść do obszaru Ruhry, mogą nawet iść do Berlina, znajdą tam dość roboty."**

Pośrednictwo Belgii między Anglią a Francyą.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki podają, że wedle informacyi „Matina" z Brukseli, odbędzie się tam dzisiaj Rada ministrów dla omówienia wyników konferencyi londyńskiej. Theunis i Jaspar byli wczoraj u króla i poinformowali go o wypadkach londyńskich. W rozmowie z zastępcami prasy oświadczyli oni, że **nie można mówić o zerwaniu Ententy. Chodzi tylko o różnice poglądów nie zasad. Belgia ma nadzieję, że będzie mogła jeszcze pośredniczyć między Francyą a Anglią.**

Projekt zwołania konferencyi wszystkich państw w Paryżu.

Berlin. (AW). Londyński korespondent „Matina" dowiaduje się, że **rząd francuski nosi się z zamiarem zwołania przedstawicieli wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski, do Paryża, celem omówienia kwestyi reparacyjnej.** Oprócz tego krążą w Londynie pogłoski, że Belgia postanowiła zrzygnować z ostatnich 3 rat miesięcznych, które na zasadzie pierwszeństwa jej przypadają. Przez to byłoby możliwe wypełnienie żądań Francyi.

Z Górnego Śląska.

Dwa ważne głosowania: wybory do Sejmu śląskiego i plebiscyt w niem. części Śląska. — Niemiecka polityka irredenty. — Statystyka produkcyi i wywozu węgla górnośląskiego.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 15 sierpnia.

Ludność całego Górnego Śląska znajduj się w przededniu nadzwyczaj ważnych, a w wysokim stopniu nie ją samą tylko, ale całe społeczeństwo polskie obchodzących wypadków politycznych.

W jednym i tym samym miesiącu, we wrześniu, odbędą się dwa rodzaje głosowań politycznych na Górnym Śląsku.

W niemieckiej części G. Śląska odbędzie się **dnia 3 września głosowanie plebiscytowe**, celem stwierdzenia, czy ludność życzy sobie autonomii, własnego sejmu i t. d., czy dalszego pozostania pod rządami pruskimi.

Dnia zaś **24 września odbędą się w polskiej części G. Śląska wybory do pierwszego Sejmu śląskiego.**

Od wyniku tych głosowań zależeć będzie nie tylko dobro ludności górnośląskiej, ale w wysokim stopniu także dobro państwa polskiego. Wynik wyborów do Sejmu śląskiego i niemieckie głosowanie plebiscytowe oznaczać może będzie albo ostateczne zwycięstwo idei i pokaże światu lepiej, niż głosowanie plebiscytowe z dnia 20 marca 1921, że **Górny Śląsk jest rzeczywiście krajem czysto polskim**, albo też mogą owe przyszłe głosowania przynieść zwycięstwo idei niemieckiej. Choć taka ewentualność, jak ostatnia, nie jest prawdopodobną, przecież w obecnych czasach wysokiego napięcia stosunków politycznych i narodowościowych, zwłaszcza na Górnym Śląsku, taki obrót rzeczy nie jest wcale niemożliwym.

Walka wyborcza w województwie śląskiem na dobre się już rozpoczęła i miejscami ujawniła już nawet **bardzo wielkie zacietrzewienie partyjne**, miejscami nawet krew się już polała. Ścierają się z sobą głównie dwa prądy, przeciwne sobie dwa kierunki: **polsko-narodowy z polskim lewicowo-radykalnym.** Niemcy są w nadziei, że w tej walce poważnionych braci polskich odegrają z wielką dla siebie korzyścia rolę jako **„der lachende Dritte“**, występują frontem jednolitym, obejmującym wszystkie partye, od socyalistycznej lewicy aż do prawicy wszechniemieckiej.

Kto zwycięży: czy zdrowy rozum ludu polsko-śląskiego, czy spółka niemiecko-polsko-radykalna, — oto pytanie, na które odpowie dopiero wynik wyborów w dniu 24 września.

Rada ambasadorów uznała niedawno temu znane niemieckie „zastrzeżenie prawne“ w sprawie Górnego Śląska za nieważne i nieistniejące. U Niemców, którzy — jak wiadomo, — umowy i traktaty pisane uważają tylko za świstki papieru, nie posiadające żadnego znaczenia, i to nowe oświadczenie Rady ambasadorów wywołało tylko kpiny.

Nadzieje niemieckie na odzyskanie polskiej części Śląska najlepiej charakteryzuje następujący ustęp z mowy wysokiego urzędnika pruskiego, bo prezesa regencyjnego, Braunsweilera, który niedawno był w Gliwicach w towarzystwie jednego z ministrów pruskich i podczas uroczystego przyjęcia w tamtejszej szkole handlowej powiedział między innemi:

„Niepodzielny i jednolity obwód przemysłowy niemiecki Górnego Śląska rozerwano ręką brutalną. Mogę tylko to oświadczyć, że się spodziewam, iż przyszłe stosunki doprowadzą znowu do tego, że obecnie wbrew woli swej od Niemiec **oderwane części znowu połączone zostaną z Niemcami**, aby z ojczyzną niemiecką mogły wspólnie działać i pracować...“

Powyższe wyznanie wysokiego urzędnika pruskiego, złożone w obecności ministra, zasługuje **na specyalną uwagę** nie tylko rządu, ale całego społeczeństwa polskiego, bo jasno dowodzi, że **Niemcy zdecydowani są odebrać Polsce Górny Śląsk choćby i gwałtem i wbrew najuroczystszym zapewnieniom Rady ambasadorów**, nie uznającej niemieckich zastrzeżeń prawnych, nawet wbrew decyzji najwyższej instancyi politycznej świata, Ligi Narodów, z polecenia której Polsce oddano część Górnego Śląska. Radca regencyjny Braunsweiler zresztą nie wyjawił żadnej tajemnicy, bo w podobnym sensie wypowiedziało się już przedtem kilku ministrów państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej, między nimi sam prezydent ministrów pruskich, Braun w znanej swej mowie, wygłoszonej we Wrocławiu.

Z wielu względów interesującem jest **zestawienie górnośląskiej produkcyi węglowej w pierwszem półroczu r. b.** Produkcya węgla na Górnym Śląsku wynosiła w I. półroczu 1922 r. 16.184.605 ton, w tym samym czasie w 1921 r. 13,831.733 tony, a w 1913 roku 20.053.546 ton.

Na stosunkowo mniejszą produkcyę w r. 1920 wpłynęło między innemi powstanie z 3-go maja, na produkcyę w r. b. zaś zmiany w przemyśle, przeprowadzki licznych górników z jednej części Górnego Śląska do drugiej i t. p., z powodu objęcia kraju przez władze polskie.

Po odliczeniu 1.626.231 ton węgla, spotrzebowanego przez kopalnie same na miejscu, 482.167 ton t. zw. węgla deputatowego dla robotników i 1.387.755 ton dla kolei, resztę węgla z I. półrocza 1922 r. podzielono w następujący sposób:

Dawniejszy górnośląski obwód plebiscytowy otrzymał 1.331.683 tony, Niemcy 5 milionów 700.074 tony, Polska 1.666.581 ton, Austrya 1.105.341 ton, Czecho-Słowacya 266.785 ton, Włochy 543.036 ton, Gdańsk 122.652 tony, Kłajpeda 53.767 ton, Węgry 81.732 tony i Szwajcarya 500 ton. Oprócz tego jeszcze koleją wąskotorową wywieziono do Polski 3.519 ton.

Obecne najnowsze cyfry wywozowe z ostatnich tygodni są w stosunku **znacznie niższe**, a pochodzi to stąd, że z powodu wielkiego braku wagonów z polskiej części Górnego Śląska, gdzie się znajduje najwięcej kopalń, znacznie mniej węgla się wywozi, niż w innych czasach. Węgiel sypie się na hałdy, a mówi się już nawet o potrzebie zaprowadzenia 2 do 3 dni bezrobotnych w tygodniu, aby nie powiększać zbytnio zapasów węgla, których przecież wywieźć nie można.

W ubiegłem półroczu Niemcy jeszcze stosunkowo wiele węgla z Górnego Śląska wywieźli, ale przyjąć można za pewnik, że z powodu utraty większej części kopalń górnośląskich w II. półroczu nie otrzymają ani jednej trzeciej części produkcyi. Polska zyskała na Górnym Śląsku niesłychane bogactwa — ale umiejętnie musi z nich korzystać.

Aleksy Pająk.

Ograniczenie w sprzedaży wyrobów spirytusowych.

Wszyscy kupcy posiadający obecnie koncesyę na sprzedaż spirytualii zostali powiadomieni przez władze Izby skarbowej, że **od nowego roku wszelkie dotychczasowe koncesye będą podzielone na uprawniające do sprzedaży wyłącznie hurtowej lub wyłącznie detalicznej.**

Skutkiem tego wiele poważnych i wyrobionych firm kupieckich, które na zasadzie dawnych koncesyj prowadziły handel hurtowny i detaliczny, musi obecnie albo **rezygnować z połowy swej działalności**, albo też **wyjednywać nowe koncesye.**

Minister spraw wewnętrznych o akcyi przedwyborczej.

Minister spraw wewnętrznych, p. Kamiński oświadczył w wywiadzie przedstawicielowi „Hajnta“, że **Rada ministrów uregulowała już ostatecznie obywatelstwa mieszkańców Wileńszczyzny.**

Na zapytanie, **czy będzie tolerowana akcya „Rozwoju“** w czasie przedwyborczym, p. minister odpowiedział: „Wszelkie zebrania wyborcze w lokalach zamkniętych **odbywać się będą bez straży policyjnej.** Jedynie na drogach i otwartych placach policya pilnować będzie porządku. **Nie będziemy więc cenzurowali żadnych zebrań wyborczych. Policya jednak będzie w pogotowiu na straży.** Nie będzie się ukrywała i **nie dopuści do żadnych ekscesów.** O ile zebranie wyborcze przejdzie do czynów zabronionych, wówczas policya będzie musiała przeciw temu wystąpić.

Władze administracyjne i policyjne **tolerować będą wszystkie partye i zrzeszenia, które stoją na stanowisku państwowości polskiej.** — Przeciw partyom, które nie będą uznawały tego stanowiska, władza będzie występowała stanowczo podczas wyborów“.

Wyprawa Jazona-Moraczewskiego po złote runo do Ameryki.

(T) Socyaliści **przygotowują się do kampanii wyborczej całą siłą pary.** Najpierw **zabrano się do obliczania partyjnej kasy.** A **przy obliczeniu okazało się, że zasoby partyjne i pomoc rządowa do zwycięstwa wyborczego nie wystarczą. Uchwalono więc wysłać posła Moraczewskiego (gdzie?) do Ameryki (poco?) po dolary. We środę o godzinie 8-ej wieczorem serdecznie żegnano na dworcu warszawskim Moraczewskiego-Jazona, który się wybrał w niebezpieczną podróż po złote runo z amerykańskich baranów.**

Ustawa emerytalna a rzeczywistość.

Ustawa emerytalna, wprowadzona w życie z dniem 1 października 1921 roku powiada wyraźnie i niedwuznacznie, że funkcyonaryusze cywilni, pozostający w służbie państwowej, przechodząc na emeryturę po zaliczeniu 36 lat służby otrzymują uposażenie emerytalne w wysokości 100 procent płac, jakieby otrzymywali, pełniąc nadal obowiązki służbowe.

W praktyce przedstawia się to obecnie w ten sposób, że przykładowo biorąc, urzędnik VIII-ej kategoryi w Warszawie otrzymał w sierpniu r. b. około 95.000 marek, **emeryt** w tych samych warunkach, po zaliczeniu 36 lat służby państwowej, **tylko 31.000 marek, to znaczy jedną trzecią płacy urzędniczej.** — Oczywista niezgodność z duchem ustawy emerytalnej (a pozorna z jej treścią), pochodzi stąd, że ani ustawa o uposażeniu urzędników państwowych, ani następna ustawa emerytalna **nie przewidziały wprowadzonych później** administracyjnie przez rząd **dodatków t. zw. wyrównawczych i pensyjnych**, które dla Warszawy wynoszą obecnie łącznie około 160 procent normalnych płac, ustawą przewidzianych. **Jeszcze gorzej przedstawia się oczywiście sprawa emerytów prowincyonalnych.**

To niezgodne z ustawą upośledzenie emerytów w stosunku do czynnych urzędników państwowych, jako niesprawiedliwione, **powinno być jak najrychlej usunięte.**

——o——

Co robi komisaryat do walki z drożyzną?

Najwyższy czas, aby przystąpił do tępienia drożyzny.

Jak się dowiadujemy, sprawa nadzwyczajnego komisaryatu do walki z drożyzną **nie ruszyła jeszcze z martwego punktu.**

Dalsza egzystencya tej instytucyi **stoi pod znakiem zapytania**, gdyż od czasu ustąpienia ministra Michalskiego, który stał na czele komisaryatu, **dotychczas następcy jego nie mianowano.**

Prace komisaryatu nadzwyczajnego **zredukowane są też** w chwili obecnej do załatwiania spraw będących już w toku.

Nadzwyczajny komisaryat do walki z drożyzną z nową inicyatywą nie występuje, a to **z powodu braku kredytów i niemianowania kierownika**, któryby się energicznie akcyą walki z drożyzną zajął.

Najwyższy już czas, żeby rząd wreszcie **zdecydował o losach tej niezbędnej dziś u nas instytucyi.**

Co buduje obecnie rząd?

Jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, rząd buduje w tej chwili szereg gmachów w całej Polsce. Pochłania to oczywiście **sumy miliardowe**, ale wydatki nie idą przynajmniej na marne. Poza tem każdy nowy budynek rządowy oddaje społeczeństwu w zamian na mieszkania prywatne dotychczas zajmowany budynek co stanowi dziś pomoc w dzisiejszej katastrofie mieszkaniowej.

W chwili obecnej buduje rząd dla **ministerstwa spraw wewnętrznych 7 starostw** i przeprowadza remont dokładny w **budynkach wojskowych**.

Dla ministeryum sprawiedliwości buduje się sąd okręgowy w Leżajsku i więzienie w Chełmie, prócz tego remontuje się sąd najwyższy i apelacyjny w Warszawie.

Dla ministerjum rolnictwa kończy się gruntowny remont pałacu prymasowskiego oraz domów urzędniczych w Warszawie i Siedlcach.

Najwięcej jednak buduje **min. oświecenia i min. poczt**. Dla ministerstwa oświecenia buduje się około **20 gmachów** na różne zakłady przy wyższych uczelniach, z których wymienić należy ważniejsze: jak gmachy chemii lekarskiej, medycyny sądowej, fizyki i pawilon kreślarni w Warszawie; w Krakowie zakład ginekologiczny i t. d. Niebawem rozpocznie się budowa szkoły rolniczej w Bydgoszczy i akademii górniczej w Krakowie. Prócz tego we wszystkich uniwersytetach prowadzone są energiczne roboty remontowe. Bardzo dużo też buduje się szkół powszechnych, na które przeznaczono w tym roku 3 miliardy, seminaryów nauczycielskich, wreszcie 6 szkół średnich.

Dla ministeryum poczt powstają gmachy pocztowe nowe we Lwowie, Sandomierzu i Brześciu, w Warszawie gmach poczty głównej zostanie nadbudowany i zamierzona jest budowa nowego gmachu w Mokotowie.

Z instytucyi rządowych samodzielnych trzeba wspomnieć **Polską Krajową Kasę Pożyczkową**, która buduje nowe budynki w Kaliszu, Siedlcach, Sosnowcu i Łodzi, w Warszawie zaś nadbudowuje 3 piętra w nabytym domu dla urzędników. PKO tworzy monumentalne gmachy własne w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i doskonałe architektoniczne domy dla urzędników na Bugaju.

Kolejnictwo buduje ogromną ilość stacyi, w górnictwie powstają nowe kolonie dla robotników, co zaś do wojskowych, to jedynie można mówić o gmachu ministeryum, który ma powstać z przebudowy koszar w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej — reszta jest tajemnicą strategiczną.

Koszta budowlane na rok bieżący mają wynieść **7 miliardów**.

Pozatem rząd buduje domy dla **urzędników względnie popiera kooperatywy**.

Dotychczas naprzykład wybudowano w Warszawie na Mokotowie i na Żoliborzu 36 takich budynków, które dadzą 172 mieszkań 3 i 5-pokojowych. Podobną akcyę rozpoczął rząd w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Białymstoku i Tarnopolu. Rząd poparł nadto 6 kooperatyw w sumie 1 miliarda a w toku znajduje się utworzenie jeszcze 18 takich kooperatyw.

Jest tak dużo bałaganów w Polsce, że na pocieszenie dobrze jest zwrócić uwagę chociaż na słodkie momenty świadczące jednak dobrze o pracy naszego rządu.

Związki młodzieży ukraińskiej.

Studenci ukraińscy we wschodn. Małopolsce zorganizowani są **w trzech związkach**. Najliczniejsza, obejmująca 1911 członków jest **Krajowa Rada studencka**, mniej liczne są: **Związek socyalistycznego studenctwa**, członków 235 i **„Liga katolickiego studenctwa"** o 150 członkach.

Liczny stosunkowo „Związek ukr. studentów emigr. w Polsce" działa w Warszawie, liczy 400 członków. **W Krakowie istnieje o zbrojnym tytule „Studencka gromada I. zaporożkiej strzeleckiej dywizyi" licząca 32 członków.**

Na Bukowinie istnieją 3 organizacye: „Sicz", „Zaporożec" i „Prawosławna Akademia" o 178 członkach. **Na emigracyi ukraińskiej** działają: w Pradze „Akadem. ukr. gromada" członków 848, w Bernie ta sama organizacya o 100 czł., w Przybramie „Kamieniary" czł. 52 i kilka mniejszych w Józefowie, Mielniku i t. d.

W Wiedniu założono „Sicz" czł. 375, w Gracu również „Sicz" czł. 17, w Leoben „Młot" o 11 członkach. **W Berlinie** „Spółka studentów ukr." cz. 85, w Kolonii podobnej nazwy organizacya ma 6 członków. **W Bukareszcie** „Zorza" 25 czł. **W Zagrzebiu** „Ukr. stud. gromada" czł. 20 i w Lublanie „Ukr. kultur. oświat. związek" czł. 25.

Wielka stosunkowo liczba organizacyj obejmuje zaledwie około 5.000 członków, uprawiających kilkanaście różnych kierunków politycznych.

Kaznodzieja prezydenta Stanów Zjednoczonych w Europie.

W niedługim czasie ma przybyć do Polski **dr. William S. Abernethey**, zwierzchnik kościoła Baptystów w Stanach Zjednoczonych A. P., kaznodzieja i **jeden z najbliższych przyjaciół Prezydenta Stanów Hardinga.**

Dr. W. S. Abernathey wyjechał do Europy z polecenia Hardinga celem **dokładniejszego zapoznania się z życiem i stosunkami państw europejskich**, zwłaszcza tych, które powstały po Wielkiej Wojnie.

Bada on również działalność poszczególnych humanitarnych instytucyj amerykańskich, działających w tych krajach i **wygłasza odczyty o „ideałach amerykańskich"**.

Dr. W. S. Abernethey towarzyszy w tej podróży po Europie wybitny adwokat amerykański W. T. Sheppard. Obaj panowie zwiedzili już Anglię, Niemcy, Danię, Szwecyę, Norwegię, Czechy itd., **w najbliższym zaś czasie mają przybyć do Polski.**

Sprawa geometrów ewidencyjnych.

Zaniedbane operata katastralne w niektórych powiatach województwa krakowskiego dają się niezmiernie odczuć posiadaczom ziemi, a w szczególności przy dochodzeniu praw własności powracającym obywatelom z wojny. Winę ponosi dawna władza skarbowa we Lwowie, która urzęda ewidencyjne bezprawnie zamieniła na notaryaty ewidencyjne, bez zmiany tytułu, co jest powodem, że geometrzy ewidencyjni nie objeżdżają powiaty z urzędu wedle planu kolejno po gminach, tylko **wyjeżdżają do gminy na żądanie stron prywatnych, — za zapłatą czyli taksą.**

Niektórzy geometrzy zarobkują całą parą i **zaniedbują przez to swoje czynności urzędowe.** Byłoby na czasie, aby nasze władze skarbowe poddały rewizyi ostatnie zarządzenia byłych władz austr., a tem samem przywróciły znaczenie kat. pod. grunt. Dzisiaj wracamy już do normalnych czasów i peryodyczne wyjazdy geometrów do gmin byłyby bardzo wskazane. Roboty prywatne dla stron należałoby pozostawić geometrom cywilnym, których w każdym powiecie jest dostateczna ilość.

—o0o—

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 16

—o—

Chciałem dziękować Dantonowi, gdy w tem doleciało uszu naszych nazwisko jego, powtarzane kilkakrotnie na sali.

— Danton! Danton! — wołało mnóstwo głosów, — na trybunę!

— Wybacz, mój kochany! — rzekł do mnie, — słyszysz? uściśnij mi dłoń, bo muszę wracać. Sierżantowi podałem prawą rękę, tobie daję lewą: Kto wie? godny patryota miał może świerzb?

Potem odwrócił się i zawołał tym potężnym głosem, który wzniecał burze na ulicy i uśmierzał je:

— Tu jestem, — już idę!

I pospieszył do wnętrza klubu.

Zostałem przy bramie sam z moją nieznajomą.

— Dokąd mam teraz panią odprowadzić! — zapytałem. — Jestem do jej usług!

— No, do matki Ledieu! — odparła z uśmiechem. — Wszak wiesz pan, że to moja matka.

— Lecz gdzież mieszka matka Ledieu?

— Przy ulicy Ferou, Nr. 24.

— Chodźmyż tedy do matki Ledieu, ulica Ferou, Nr. 24!

Przeszliśmy ulice Fosses-Monsieur-le-Prince aż do ulicy Fosses-Saint-Germain, potem ulice Petit-Lion, plac św. Sulpiciusza i wreszcie dotarliśmy na ulicę Ferou.

Przez całą drogę nie wymówiliśmy ani słowa. Tylko przy blasku księżyca, będącego w pełni, mogłem się jej przyglądać dowoli.

Była to śliczna osóbka, lat 20—22, brunetka o wielkich, niebieskich oczach, raczej wesołych, niż rozmarzonych, o nosku cienkim i prostym, wargach filuternie wykrojonych, zębach jak perły, rączkach królowej i nóżkach dziecka. Przy pospolitym ubiorze córki matki Ledieu zachowała arystokratyczny chód, który słusznie wzbudził nieufność dzielnego sierżanta i wojowniczego patrolu.

Znalazłszy się przed bramą, stanęliśmy i chwilę w milczeniu spoglądaliśmy na siebie.

— No, mój kochany Albercie! czego chcesz? — zapytała nieznajoma z uśmiechem.

— Chcę pani powiedzieć, moja Solange, że nie warto było nam spotkać się, by się tak prędko rozstać.

— Stokrotnie proszę o przebaczenie, lecz myślę, że warto było, bo gdybym pana nie spotkała, zawleczonoby mnie na odwach; poznanoby, iż nie jestem córką matki Ledieu, odkrytoby, żem arystokratką i prawdopodobnie ucięłoby mi głowę.

— Przyznajesz pani więc, iż jesteś arystokratka?

— Nic nie przyznaję.

— Ejże, — proszę mi przynajmniej powiedzieć swe imię.

— Solange.

— Wszak pani wie dobrze, że to imię, które jej nadałem przypadkowo, nie jest właściwe.

— Wszystko jedno, podoba mi się i zatrzymuję je — dla pana przynajmniej!

— Dlaczego ma pani je zatrzymać dla mnie, skoro się już nigdy nie zobaczymy?

— Tego nie mówię; powiadam tylko, że gdybyśmy się mieli znów zobaczyć, to nie trzeba panu wiedzieć jak ja się nazywam, ani mnie pańskiego nazwiska. Nazwałam pana Albertem, zachowaj to imię, jak ja zatrzymam miano Solange.

— No więc, niech tak będzie; lecz posłuchaj Solange!

— Słucham, Albercie.

— Jesteś arystokratka, czy tak?

— Choćbym nawet przeczyła, to pan byś to odgadł, nieprawdaż? Tak więc wyznanie moje straciłoby na wartości.

— I zapewne ścigają panią jako arystokratkę?

— Coś w tym rodzaju.

— A pani ukrywa się przed pościgiem?

— Przy ulicy Ferou l. 24 u matki Ledieu, której mąż był stangretem u mego ojca. Jak pan widzi, nie mam dla pana tajemnic.

— A ojciec pani?

— Nie mam dla pana żadnych tajemnic, kochany Albercie, o ile one dotyczą mnie, lecz tajemnicę mego ojca nie są mojemi. Również i ojciec mój ukrywa się i czeka na sposobność opuszczenia kraju, to wszystko co mogę powiedzieć.

— A co pani zamyśla uczynić?

— Chcę wyjechać z ojcem jeśli będzie można, jeśli nie, to on pojedzie sam, a ja za nim.

— Dziś wieczór, gdy panią zatrzymano, wracałaś od ojca?

— Tak jest.

— Słuchaj, droga Solange!

— Słucham.

— Widziałaś, co się stało dziś wieczór.

— Tak i to dało mi pojęcie o pańskiem znaczeniu.

— Ach, niestety, moje znaczenie nie jest wielkie. Lecz mam kilku przyjaciół.

— Dziś wieczór poznałam jednego z nich.

— I to, jak wiesz, jednego z najpotężniejszych.

— Czy liczy pan na jego wpływy, aby memu ojcu dopomódz do ucieczki?

— Nie, wpływy te zachowuję dla pani.

Zamach orgeszowców na kopalnię węgla.

Szatański plan orgeszowców.— Za 6 morderstw politycznych 6.000 marek niemieckich.

Katowice (AW). Dnia 14 b. m. w Bielszowicach zdołano w ostatniej chwili **udaremnić zamach na państwową kopalnię węgla.** Aresztowano jednego z pracujących na kopalni robotników przy wierceniu dziury w kanale pod łaźnią robotniczą. Aresztowany **winowajca przyznał się. że miał zamiar wspólnie z towarzyszami wysadzić łaźnię w powietrze.** Poprzednio **miały być wysadzone maszyny do wydobywania węgla i elektrownia.** Wysadzenie winno było nastąpić w tym momencie, gdy załoga robotnicza znajdowała się w kopalni.

Wszystkich współwinnych aresztowano. Pozostali wspólnicy zamachu **otwarcie przyznali się, że za wysadzenie kopalni mieli otrzymać od Orgeschu bardzo wysoką nagrodę pieniężną.** Zamachowcy sami należeli do Orgeschu.

Katowice (AW). W Mysłowicach aresztowano znanego zbrodniarza niemieckiego, niejakiego M., który **podczas plebiscytu i powstań popełnił 6 morderstw politycznych i za każdego zabitego otrzymywał od Orgeschu po 1000 marek.**

Słowacy biją Czechów na Słowaczyźnie

W tych dniach urządziła słowacka partya ludowa Hlinki zebranie w Banku Stiavnicc na Słowaczyźnie. Poseł Hlinka ukazał się na owem zebraniu w towarzystwie czeskich policyantów z nastawionymi bagnetami, pod dowództwem kapitana Mannera.

Ukazanie się Hlinki wprawiło obecnych członków partyi postępowej i Czechów w wielkie poruszenie, to też zwrócili się do Żupanatu z żądaniem dopuszczenia do głosu na zebraniu, by **sparaliżować wrażenie mowy Hlinki.**

Ponieważ jednak Żupanat prośbie odmówił, zażądała partya postępowa i Czesi, którzy się w wielkiej liczbie pojawili, aby zebranie ich do głosu dopuściło.

Kiedy podczas zebrania **uczyniono Hlince uwagę,** poczęli Czesi wznosić okrzyki na cześć senatora Brabec'a, będącego jak wiadomo wrogiem Hlinki. **To dało powód do walki.** Sekretarz Samuel począł wołać: **„bijcie Czechów!"** na co **zwolennicy Hlinki rzucili się na obecnych Czechów krzycząc: „rozbić ich!"** i rozpoczęła się ogólna walka, której z trudem tylko położono kres.

„Czeskie Slowo" oskarża kapitana Mannera, zarzucając mu winę za rozruchy, ponieważ pomimo żądań nie rozwiązał zebrania skierowanego przeciw republice czeskiej i rządowi. — W kołach partyi ludowej krąży pogłoska, że **jeden z obecnych na zebraniu urzędników usiłował uczynić na Hlinkę zamach, za wynagrodzenie, które otrzymał od rządu w wysokości 2 milionów koron.**

Niebieski sztandar faszyzmu

(T.) Stare Włochy, Włochy wysokiej kultury i potwornego zepsucia, wysokiego napięcia narodowych nomc i rządów międzynarodówki, powoli usuwają się w cień. Miejsce starych, cynicznych polityków, którzy ze swego zawodu uczynili rentowny interes, zajmują ludzie nowi: faszyści.

Najpotężniejsza dziś ta organizacya Włoch — wzięła swoją nazwę od „fasces", t. j. pęku rózeg, noszonych w czasach dawnego Rzymu przez liktorów za konsulem, jako symbolem egzekutywy. Ideałem ich politycznym to dalsza linia ideowa traktatu wersalskiego: **samodzielność narodu,** Dążą do potężnych, szczęśliwych Włoch, które do skarbca kulturalnego ludzkości dorzucać będą coraz to nowe owoce swej twórczej pracy. Rekrutują się zaś **przeważnie z młodzieży wszystkich klas** społecznych. W szeregach ich stoją inteligenci, robotnicy, wieśniacy, mieszczanie i t. d.

Dawniej rozbici byli na szereg drobnych organizacyi: bataliony Raudacia, „Disperat" Ilionego, „Towarzysze śmierci" Castelbarca. Przyszedł wreszcie Mussolini i złączył rozproszonych w potężną, z górą pół milionową organizacyę.

Młody wódz faszystów, **Benito Mussolini,** to jeden z najgłębszych umysłów Włoch współczesnych. Ogromnie wykształcony, wyśmienity znawca literatury, teoretyk i aktor, rzucił młodym Włochom ideologię, która się przyjęła z szybkością pożaru: **„Będziemy z państwem i za państwem zawsze, gdy będzie obrońcą i propagatorem tradycyi narodowej, uczucia narodowego i woli narodowej, i będzie zdolne narzucić wszystkim swój autorytet. Będziemy przeciwko państwu, jeżeli wypuści władzę do rąk tych, którzy rujnują przyszłość kraju".**

I coraz więcej pojawia się w społeczeństwie włoskiem czarnych kurtek i czarnych czapek, faszystycznych, stanowiących charakterystyczną cechę ich munduru. Czerwony sztandar włoskiego socyalizmu miał kiedyś swoje piękne dnie. Dziś już się przeżył, spróchniał, drzewce padają za lada podmuchem. Miejsce jego zajmuje wszędzie **niebieski sztandar faszyzmu.**



BENITO MUSSOLINI.

Rycina powyższa reprodukowana według najświeższej fotografii Mussoliniego, zamieszczonej w paryskich dziennikach, przedstawia owego słynnego organizatora i wodza włoskich faszystów.

Śmierć od prądu elektrycznego.

W sobotę rano przy zakładaniu kabli w kotle w nowosądeckich warsztatach kol. **padł rażony prądem elektrycznym** elektrotechnik Baum, młodzieniec 22-letni, jako ofiara swojego zawodu.

W pogrzebie urządzonym staraniem kolejarzy wzięły udział również delegacye przedstawicieli robotniczych z okolicznych miast.

— A dla mego ojca?

— Dla niego mam inny środek.

— Masz pan inny środek! — zawołała Solange, chwytając mnie za ręce i błagalnie spoglądając.

— Jeśli pani uratuję ojca, czy zachowasz o mnie dobre wspomnienie?

— Och, będę ci wdzięczną do śmierci!

Wymówiła te słowa z wyrazem prawdziwej wdzięczności.

Potem zapytała błagalnym tonem:

— Lecz czy panu to wystarczy?

— Tak.

— A więc nie zawiodłam się, posiadasz pan szlachetne serce. Dziękuję ci w mojem i w ojca imieniu i choćby panu w przyszłości miało się nie powieść, niemniej wdzięczna jestem za przeszłość.

— Kiedy się znów zobaczymy, Solange?

— Kiedy mnie pan pragnie widzieć?

— Sądzę, że jutro będę mógł donieść coś dobrego.

— Więc dobrze, zobaczymy się jutro.

— Gdzie?

— Tutaj, jeśli wola.

— Tutaj, na ulicy?

— Ach, mój Boże! Wszak pan widzi, że tu jeszcze jest najbezpieczniej. Rozmawiamy tu pod bramą już z pół godziny, a jeszcze żywa dusza nie przeszła.

— Dlaczegóż ja nie mogę przyjść do pani lub pani do mnie?

— Gdybyś pan przyszedł do mnie, naraziłbyś tych poczciwych ludzi, którzy mi użyczyli schronienia; ja, przychodząc do pana, naraziłabym się sama.

— Więc dobrze! Wezmę kartę od jednej z moich znajomych i dam ją pani.

— Tak, żeby pańską znajomą posłano pod gilotynę, w razie ujęcia mnie?.

— Masz słuszność, wyrobię ci kartę na imię Solange.

— Istotnie? Zobaczy pan, że Solange wkońcu stanie się mojem jedynem, rzeczywistem imieniem.

— Proszę wyznaczyć godzinę.

— Spotkamy się o tej samej porze, co dziś. O 10 godzinie, dobrze?

— Dobrze, o 10-ej. Gdzie się spotkamy?

— O, to będzie łatwo. Pięć minut przed 10-tą bądź pan przed bramą. O 10-tej zejdę na dół.

— A więc jutro o 10-ej, droga Solange!

— Jutro o 10-ej, drogi Albercie!

Chciałem ucałować jej rękę, nadstawiła mi czoło.

Nazajutrz o wpół do 10-ej wieczór czekałem już pod bramą.

O trzy kwadranse na dziesiątą Solange otworzyła bramę. Każde z nas wyprzedziło umówioną godzinę.

Jednym skokiem stanąłem przy niej.

— Już widzę, że pan przynosi dobre wieści — rzekła uśmiechając się.

— Doskonale. Naprzód, oto karta dla pani.

— Naprzód mój ojciec! — odsunęła mą rękę.

—Pani ojciec, jeśli zechce, jest uratowany.

— Jeśli zechce? mów pan, co ma czynić?

— Musi zaufać mi.

— To już sprawa załatwiona.

— Czy pani widziała się z nim?

— Tak.

— Odważyłaś się?

— Ha, tak być musiało; lecz Bóg czuwa!

— I powiedziałaś ojcu wszystko?

— Powiedziałam mu, że pan wczoraj uratowałeś mi życie i że być może to samo jutro uczynisz dla niego.

— Jutro, tak, właśnie jutro uratuję mu życie,, jeśli zechce.

— Jakto? mów pan; doprawdy nasze spotkanie byłoby cudownem, gdyby się to panu udało!

— Ale — — odparłem, wahając się.

— Ale?

— Pani nie może jechać z nim.

— Czyż nie powiedziałam panu, co postanowiłam uczynić w tym wypadku?

— Zresztą później prawdopodobnie uda mi się wydostać i dla pani paszport.

— Mówmy najpierw o moim ojcu, a dopiero potem o mnie!

— No więc, powiedziałem już, że mam przyjaciół, czy nie tak?

— Tak.

— Jednego z nich odwiedziłem dzisiaj.

— Co dalej?

— Jest to człowiek, znajomy pani z nazwiska, którego imię jest rękojmią odwagi, uczciwości i honoru.

— Jego nazwisko?

— Marceau.

— Generał Marceau?

— On sam.

— Masz pan słuszność, jeśli on coś przyobieca, to dotrzyma z pewnością.

— A więc, — przyobiecał mi.

— Mój Boże! co za szczęście! Co przyobiecał? mów pan!

— Przyobiecał przyjść nam z pomocą.

— W jaki sposób?

— W całkiem prosty. Kleber zamianował go generałem naczelnym armii zachodniej, więc jutro wieczór odjeżdża.

— Jutro wieczór! ależ w takim razie braknie nam czasu na przygotowanie się.

— Nie potrzeba żadnych przygotowań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konfiskata srebra przemycanego do Niemiec

80 procent ludności w Chrzanowie trudni się przemytnictwem. — Dlaczego przemytnikom zwraca się skonfiskowane srebro?

(Korespondencyą własna „Gońca Krakowskiego").

Chrzanów, 17 sierpnia.

Do niedawna przedstawiał powiat chrzanowski jako graniczny, **najidealniejszy teren szmuglerski** towarów, przemycanych z Niemiec i Górnego Śląska, a to do tego stopnia, że jak sami tutejsi żydzi twierdzili, — **80 procent tutejszej ludności żydowskiej żyło ze szmuglu towarów lub handlu walutą.** Z pośród tej tak ogromnej liczby zawodowo uprawiających ten intratny proceder, niepoślednie miejsce zajmuje liczna **rodzina Kurców**, a z pośród niej naczelne i wybitne miejsce zajmuje Nuchemie Kurc wraz ze swoją małżonką, która **dla łatwiejszego uprawiania przemytnictwa osiedliła się nawet na stałe w Katowicach.**

Gdy jednak wskutek przesunięcia granicy przemytnictwo towarów z Górnego Śląska przestało być intratnym interesem, wziął się pan Nuchemie do niemniej popłatnego **handlu walutą i wywozu srebra z Polski do Niemiec.**

Aby jednak proceder ten utrzymać na poziomie własnych zdolności i czynów także i u potomstwa, **wciągnął do pracy swoje dwie latorośle: nieletnie córeczki**, powierzając im na debiut przemycenie do Niemiec **1000 srebrnych carskich rubli.** Niestety, debiut wypadł jak najfatalniej. Po ujechaniu zaledwie jednej stacyi, objuczone niezwykłym ciężarem dziewice wpadły w oko w Trzebini policyi i ta **„towar" w całości skonfiskowała.** Rubelki jak zawsze, tak i w tym wypadku, policya skierowała do Dyrekcyi skarbowej, jednak nie w myśl życzenia nadawcy do Niemiec, lecz do Krakowa, skąd w myśl istniejących przepisów odejdą do Warszawy.

Po wyczerpaniu recenzyi z tak nieudałej premiery powinnoby się sprawę uważać za ukończoną, ale na widownię występuje reżyser, pan Nuchemie i głosi, że sprawa wcale nie skończona, oraz zapewnia, że najdalej za kilka dni rubelki będą w jego kieszeni z powrotem i pojadą znów do Berlina, ale już przez niego osobiście prowadzone. Mieszkańcy Chrzanowa dobrze wiedzą, że dotychczas rzeczywiście, mimo prawie codziennych po dobnych konfiskat, **nie było dotąd ani jednego wypadku, aby przemytnikowi pieniądze skonfiskowane zatrzymano.** Smutne to, lecz **prawdziwe** i należałoby przeprowadzić **surowe śledztwo** i zbadać, czy policya od kilku lat czyni ciągle nadużycia, konfiskując monety i banknoty, przemycane do Niemiec, czy też nadużycie dokonuje się gdzieindziej. Jak dotąd, opinia publiczna staje po stronie policyi, upatrując nadużycie ze strony władz, które konfiskaty oddają.

Należy dodać, że **przed kilku dniami skonfiskowane przez policyę lwowską chrzanowskim żydom sztaby złota, wartości kilkunasto milionowej**, — o czem dzienniki donosiły, — **już zostały przez Dyrekcyę skarbu właścicielom zwrócone.** Czyż wobec takiej procedury można się dziwić **zniechęceniu policyi** do wykonywania konfiskat i wzburzeniu opinii publicznej? **Co na to najwyższa kontrola państwowa?**

Człowiek, który władał pięćdziesięciu językami.

Obok słynnego poligloty włoskiego Mennofanti, najznakomitszym geniuszem lingwistycznym świata był **Saksończyk, dr Jerzy Sauerwein.** — Uczony ten **władał przeszło pięćdziesięciu językami** i zyskał sobie niebywałą sławę.

Sauerwein urodził się w r. 1831 w Hanowerze, jako syn tamtejszego pastora. Już na ławie szkolnej wykazywał ogromne zdolności językowe. Po ukończeniu szkół średnich, wstąpił w Getyndze na uniwersytet, gdzie studyował języki oryentalne.

Niebawem zasłynął również jako świetny pedagog. Talent ten pozwolił młodemu uczonemu zostać **nauczycielem księżniczki Elżbiety Neuwied, późniejszej królowej rumuńskiej**, znanej poetki i powieściopisarki używającej pseudonimu **Carmen Sylva.**

Sauerwein pracował następnie w bibliotece uniwersytetu w Getyndze, później zaś w brytyjskiem towarzystwie biblijnem. Zjeździł on dosłownie **cały świat od śnieżystych krajów podbiegunowych do biednych, glinianych osad kabylów.**

— Nie mam właściwie żadnego mieszkania, **koczuję, jak cygan** — mawiał o sobie ten dziwny człowiek, który **mógł się wszędzie, dokąd przybył, rozmówić w miejscowym języku.**

Specyalną **słabość miał do szczepów zanikających** i resztek klanów, których przedstawicieli można było na palcach policzyć. Studyował z niezwykłą predylekcyą ich mowę, zbierał pieśni i podania, badał obyczaje i w ten sposób chronił to wszystko od niechybnego zapomnienia.

Z podróży swych powracał tak nieoczekiwanie, jak zwykł był wyruszać w drogę. Zajeżdżał do którejś z trzech swoich sióstr i zasiadał natychmiast do opracowania swoich nieocenianych materyałów. Gdy uporał się z pracą, opuszczał dom, nigdy nie znużony ciągłemi podróżami i **wiecznie spragniony nowej wiedzy i nowych odkryć.** Zmarł w 1909 r. w Chrystyanii, po krótkiej chorobie na grypę.

Propaganda noszenia spodni przez kobiety.

P. Jane Burr, ubrana w spodnie, przybyła do Europy, aby agitować we Francyi i Anglii za przyjęciem tego kostyumu przez kobiety. „Eclair" twierdzi, że propaganda ta we Francyi napewno się nie uda. Przed niedawnemi laty krawiec jakiś wymyślił obcisłą spódnicę „jupeculatte", ale przydała się ona tylko jako temat aktualny dla szansonetek w kabaretach.

Polska i przemysł filmowy.

POTRZEBA SAMODZIELNOŚCI W TEJ DZIEDZINIE.

Dziś miliardami kapitału rozporządza przemysł filmowy świata całego i dorównywuje swą potęgą największym przemysłom ziemi. Setki milionów przynosi zysku niezliczonym wytwórniom produkcya filmowa. Daje ona pracę tysiącom pracowników sztuki i wiedzy, malarzom, dramaturgom, technikom, aktorom muzykom i całej falandze personalu pomocniczego.

Każdy naród swą produkcyę filmową prowadzi czynną propagandą, uzyskując przytem ogromne zarobki.

A Polska — Polska śpi. Kapitały leżą w bankach, artyści i technicy wiodą żywot opłakany, marnują talenty swe i prace lub sprzedają je zagranicy, która zalewa nas obrazami o charakterze obcym.

Nieliczne i drobne wytwórnie krajowe żyją pośrednictwem w handlu obrazami zagranicznymi.

Dobrze zrozumiany interes Polski i nas samych wymaga stanowczo zmiany obecnej sytuacyi w tej dziedzinie, tak po macoszemu przez nas traktowanej.

Przystąpmy raz nareszcie do czynów, ażeby na nas nie zaczęli zawijać rękawów obcy ludzie i kosić dla siebie plony, które nam się należą.

Swięto muślinów.

W Prowansalii jest miasto Tarare, słynne z wyrobu muślinów. Wprowadził do niego ten wyrób niejaki Simonet, który dużo podróżował i poświęcił swój spokój i fortunę, aby ten przemysł rozwinąć.

Na pamiątkę więc tego dobroczyńcy miasto **raz do roku stroi się w festony muślinów kolorowych**, od koloru tango do blado-różowego. Po ulicach przechodzą pochody młodych robotnic, ubranych w jasne muśliny i przepasanych szarfami. Na udekorowanie miasta wychodzi **pięćdziesiąt kilometrów** muślinu. Sala balowa całkowicie udrapowana muślinem, oświetlona żyrandolami robi wrażenie bajkowe. Na ustrojenie jej poszło **sześć kilometrów muślinu.**

Wśród defilad, koncertów i tańca upływa święto w mieście, które z małej osady urosło w ośrodek przemysłu i wysyła w różne strony świata swe lekkie pajęcze tkaniny, prawdziwą uciechę dla oczu elegantek.

Nowy środek przeciw łysinie.

Niebawem zaniknie chyba zupełnie łysina, a zarost ludzki osiągnie rekordowe wymiary. Do takich horoskopów uprawniać może ostatnie, najwięcej niespodziane ze wszystkich odkryć. Okazało się mianowicie, że **między telefonistami zakładów Marconiego niema łysych ludzi**, a nawet znaleźli się obserwatorowie, którzy stwierdzili, że pracownicy centrali radio-telefonu cierpiący na słaby zarost, **uzyskują z latami służby włos gęstszy, trwalszy i piękniejszy.**

W Ameryce takie twierdzenie może wywołać ogólne zainteresowanie i stać się ewenementem dnia. Istotnie wykrycie „nowego środka" przeciw łysinie zrobiło niebywałą senzacyę. Telefoniści Marconiego stali się bohaterami dnia.

Ten oryginalny związek między łysiną a telefonem bez drutu można objaśnić tem, że **pewne fale elektryczności**, przepływające przez słuchawki, przypięte do uszu telefonistów, mają **nader dodatni wpływ na skórę czaszki.** Wpływ elektryczności, znany już poprzednio, choćby z masażów elektrycznych, do których uciekali się łysiejący nieszczęśliwcy, okazał się obecnie w zupełnie innem użyciu, jednako praktycznym środkiem kosmetycznym.

Niebywałe rozmiary katastrofy sierszańskiej.

Dotąd wydobyto 29 trupów. — Brak jeszcze 20 górników.

Katastrofa sierszańska, o której donosiliśmy, **przedstawia się w świetle najnowszych relacyj jako jedna z największych**, jakie spotkały polskie górnictwo w ostatniem pięćdziesięcioleciu. **Z głębin kopalń wydobywa się wciąż nowe trupy górników, a liczba ich obecnie sięga trzydziestu. Ponadto brak jakichkolwiek wiadomości o dwudziestu górnikach**, którzy prawdopodobnie znaleźli tragiczną śmierć przy ogólnej katastrofie kopalni.

Prace około odszukania ich postępują powoli. **Mała jest nadzieja odnalezienia wszystkich.** Trud uruchomienia kopalni i jej odbudowy wymaga olbrzymich kosztów. Robota odbywa się obecnie tylko w jednej części kopalni. Wśród robotników panuje **głuche niezadowolenie z zarządu kopalni**, któremu całą winę katastrofy przypisują.

W każdym razie **rozmiary katastrofy są tak olbrzymie**, że należy wyświetlić gruntownie, **kto ponosi winę i odpowiedzialność za to, co się stało.**

ŚMIERĆ PIĘĆDZIESIĘCIU LUDZI NIE MOŻE TAK OBOJĘTNIE PRZEJŚĆ.

Jeśli prawdą jest, że winien tu zarząd kopalni, w takim razie **dlaczego winni nie są ukarani? Jakie są gwarancye, że katastrofa podobna się nie powtórzy?**

W imieniu nieskorumpowanej opinii publicznej **domagamy się energicznego śledztwa od władz. Co porabia starostwo górnicze?** Domagamy się dla uspokojenia opinii publicznej i ogółu robotników odpowiedzi na nasze zapytania. Jeśli to nie pomoże, poruszymy sprawę przed forum naszego Sejmu. **Zadziwia nas fakt, że przedstawiciele robotników w Sejmie**, monopolizujący sobie przywilej reprezentacyi ich interesów, **dotąd tej sprawy nic podnieśli. Dlaczego milczą?**

Oświadczamy, że sprawy tej nie spuścimy z oka, **póki przyczyny, wina i odpowiedzialność za katastrofę nie zostaną ustalone, póki nie będą dane odpowiednie gwarancye, że uczynione będzie wszystko, by powtórzeniu się katastrofy zapobiec.**

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 18 sierpnia 1922.

Umarłe maszyny.

Koleje skarżą się na brak maszyn i taboru. Tymczasem **na stacyi Skawina stoi od roku około 25 maszyn starych,** atoli możliwych do naprawy, zaś w **Kalwaryi Zebrzydowskiej** stoi na torze również od roku około **40 wagonów towarowych,** potrzebujących naprawy części drewnianych. Gdybyśmy tak objechali wszystkie stacye w Polsce, znalazłoby się tego taboru z pewnością kilka tysięcy sztuk.

Czy Szan. Min. kolei ma w ewidencyi ten tabor i czy nie lepiej byłoby przetransportować go do fabryk i stopniowo remontować, aniżeli pozwalać gnić i rdzewieć na wolnem powietrzu, a natomiast wydawać miliardy na nowe wozy i maszyny?

Nocni bandyci.

Dnia 13 sierpnia, późnym wieczorem udał się leśniczy w Krzeszowie Antoni Muchołka w pole dla dopilnowania zżętej pszenicy. Wtem zamajaczyły w mroku dwie sylwetki, które **rzuciły się na leśniczego, usiłując wyrwać mu z rąk myśliwską strzelbę. Wywiązała się walka,** w której jeden z napastników **pchnął Muchołkę nożem w bok,** drugi zaś **zadał parę ciężkich ran w plecy i prawą rękę.** Muchołka zbroczony krwią upadł na ziemię, a napastnicy zabrawszy strzelbę zbiegli.

Śledztwo wykazało, że napadu dokonali dwaj bracia Kadełowie, Władysław i Józef. Władysław zamieszkały w Krzeszowie został aresztowany, za Józefem zatrudnionym w Pszczynie na Górnym Śląsku przedsięwzięto poszukiwania.

STAN POGODY. Prognoza na piątek. Dość pogodnie, cieplej, słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

NA LICZNE ZAPYTANIA w sprawie bezpłatnego ubezpieczenia naszych Prenumeratorów donosimy: 1) Ubezpieczyć bezpłatnie może się **każdy prenumerator,** który wpłacił prenumeratę przynajmniej 1-miesięczną w naszej Administracyi, lub przesłał prenumeratę przekazem albo czekiem na konto P. K. O. Nr. **140.011;** 2) Prenumeratę rozpoczynać można **od każdego dnia w miesiącu.** Warunkiem ubezpieczenia jest **nadesłanie** nam wypełnionego i podpisanego **kwestyonaryusza,** który co kilka dni zamieszczamy w „Gońcu“; 4) O przyjęciu ubezpieczenia **zawiadamia** Prenumeratora **wprost** od siebie **Bank „Vesta“;** 5) Najtaniej wypada przesyłka pieniędzy za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędn. **Czyste czeki** nabywać można po 3 mk. w każdym Urzędzie pocztowym.

ZEBRANIE STRONNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI w Krakowie odbędzie się w dniu dzisiejszym (piątek) 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali związkowej przy ul. Potockiego 11, I. p. Zebranie zagai red. K. Holeksa na temat „Walka z drożyzną w mieście“. Wstęp na zebranie za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretaryacie (Potockiego 11) i przy wejściu na salę.

POSIEDZENIE RADY DZIELNIC. ZWIĄZKU LUD.-NAROD. odbędzie się dnia 30 bm w Krakowie z rana. Tegoż samego dnia wieczorem odbędzie swe posiedzenie Wojewódzki Komitet wyborczy. Dla obydwu punkt zborny w Sekretaryacie Związku lud.-narod. w Krakowie, Kopernika 8, o godz. 9 rano.

GÓRNICY DO FRANCYI. Z misyi francuskiej otrzymujemy następującą wiadomość: Z powodu większego zapotrzebowania, następne transporty górników do kopalń węgla we Francyi wyjeżdżają w pierwszych dniach września br. Interesowani winni zgłosić się w Ekspozyturze misyi francuskiej w Oświęcimiu (baraki) lub w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, już 31-go sierpnia. Zapisy i badanie lekarskie odbywają się w Oświęcimiu codziennie.

Wezuwiusz odzywa się!



(!.) Od czasu jednego z najgroźniejszych swych wybuchów, t. j. od r. 1906, Wezuwiusz nie przypominał światu swego złowrogiego istnienia. Dopiero w ciągu ostatnich lat pięciu czynność jego wzrosła gwałtownie. W lutym bardzo silny potok lawy zalał przestrzeń około 10.000 m. kw. w głębi krateru. Przed miesiącem znowuż wielki stożek erupcyjny, położony wewnątrz krateru, rozdarł się nagle, a strumień lawy szeroki na dziesięć metrów zalał połowę krateru, którego dno znacznie się podniosło. Przez przeciąg wielu dni z paszczy głównego stożka, szerokości około 40 metrów, wydobywał się obfity dym, koloru czerwono-pomarańczowego, rozpalone zaś do białości kamienie zmieszane z lawą, objętości kilkudziesięciu metrów sześciennych, padały z szalonym hałasem na wszystkie strony.

Zamieszczona przez nas rycina przedstawia po lewej stronie dno krateru Wezuwiusza, po prawej wielki stożek erupcyjny. Docieranie do wnętrza krateru jest przedsięwzięciem nietylko niebezpiecznem, lecz i ogromnie niewygodnem, wymaga też ono dużej cierpliwości i odwagi. Niepewny grunt usuwa się łatwo z pod nóg; to też operator fotograficzny, który robił powyższe zdjęcia dla paryskiej „Ilustration“, musiał iść w towarzystwie dwu przewodników: jeden z nich niósł aparat, drugi szedł naprzód torując drogę i wskazując miejsca, gdzie można postawić nogę. W ten sposób idąc zygzakiem przebywa się w godzinie zaledwie 150 metrów. Śmiałek, wchodzący do krateru musi ponadto posiadać na głowie kask metalowy celem zabezpieczenia się przeciw kamieniom, padającym w pobliżu stożka erupcyjnego. Powietrze przepełnione siarką jest okropnie duszące, lawa zaś, której strumień płynie z szybkością 100 metrów na godzinę jest tak gorąca, iż nie można nawet w pobliżu utrzymać nogi na rozpalonym gruncie.

ECHA POŻARU FABRYKI ROŻNOWSKIEGO. Wczoraj donosiliśmy o wielkim pożarze fabryki Rożnowskiego przy ul. Pędzichów. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że w sprawie pożaru interweniował nadkom. Haar, jako kierownik 3 komisaryatu, nadkom. Jahl inspekcyjny na miasto Kraków, mjr. Zarzycki, który przyprowadził 2 kompanie kolejowe dla obsadzenia miejsca pożaru i por. Sikora, który sprowadził wojskową pomoc.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. W nocy z dnia 15 na 16 wdarli się do pociągu osobowego zdążającego z Warszawy do Krakowa niewyśledzeni złodzieje i skradli dużą ciemno-zieloną walizkę, należącą do p. Basiowej żony referenta Gł. Komendy Policyi Państw. Walizka przedstawiała wraz z rzeczami wartość pięćdziesięciu tysięcy marek. Tegoż dnia skradziono Henrykowi Haendlerowi w drodze z Krakowa do N. Sącza 10.400 koron czeskich.

AMATORZY WODOCIĄGÓW. Wczoraj włamali się anonimowi amatorzy wodociągów do składu instalacyi wodociągowej Józefa Bucheńskiego przy ul. Krakowskiej 4. i skradli narzędzia instalacyjne wartości 500 tysięcy marek.

SPROSTOWANIE. W artykule wczorajszym pt. „Kto wygładza Kraków“ wkradł się błąd, albowiem zmienione zostało nazwisko jednego z grosistów krakowskich uprawiających handel wywozowy i wygładzających miasto nasze **Grabskiego na Grabowski** co prostujemy tembardziej, że firma Grabowskiego należy do uczciwych.

Z TEATRÓW.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek opera E. D'Alberta „Zamarłe oczy“ z p. Lipską w roli Magdaleny. Jutro w sobotę „Trubadur“ Verdi'ego.

TEATR „BAGATELA“. W piątek i sobotę występy artystów lwowskich z udziałem Kitschmann, Michałowskiego, Mirskiego i Windheima oraz Latajner-Lawińskiego; ponadto 2 pary baletu w nieznanych tańcach amerykańskich.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Zamarłe oczy“.
Sobota: „Trubadur“.

TEATR „BAGATELA“:

Piątek: Powtórzenie premiery.
Sobota: Powtórzenie premiery.

Z POLSKI.

ROCZNICA CUDU WISŁY W WADOWICACH. Dnia 15 b. m. urządził garnizon wadowicki mszę polową na rynku, dla uczczenia drugiej rocznicy pamiętnego zwycięstwa oręża naszego nad Wisłą. Na uroczystość zaprosiło dowództwo garnizonu plakatami miejscowe obywatelstwo oraz organizacye wojskowe i harcerskie. Mszę polową odprawił ksiądz kapelan załogi, a wzięli w niej udział dowódca garnizonu pułkownik Frank, oficerowie 12 p. p., pułkownik Czuma, wojskowość reprezentowały dwie kompanie 12 p. p. ze sztan-

Zamach dynamitowy na starostę w Kałuszu.

Sprawcami zapewne Ukraińcy.

Lwów (tel. wł.). W Kałuszu dokonano zamachu dynamitowego na tamtejszego starostę Madurowicza.

Mianowicie we środę dnia 16 b. m. około godz. 12-tej w nocy **obudziła ze snu mieszkańców Kałusza silna detonacya.** Okazało się, że jacyś nieznani **zbrodniarze podłożyli pod mieszkanie starosty nabój dynamitowy o nadzwyczaj silnym ładunku,** który eksplodował, czyniąc **znaczne zniszczenia wewnątrz mieszkania starosty i w okolicznych kamienicach.** Ponieważ p. Madurowicz był przypadkowo w tym czasie poza domem, — **uniknął w ten sposób niechybnej śmierci.**

Za sprawcami zamachu wdrożono **energiczne śledztwo,** którego szczegóły trzymane są na razie **w tajemnicy.** Zamach wywołał ogólne **zdziwienie i oburzenie** wśród mieszkańców Kałusza, ponieważ starosta Madurowicz **cieszył się ogólnem poważaniem** w całym powiecie kałuskim.

darem pułkowym i orkiestrą. Nadto tłumnie wzięło udział obywatelstwo miejscowe i okoliczne, oraz włościanie powiatu wadowickiego.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW SKOŃCZONE. W dniu wczorajszym p. Niedziałkowski odbył naradę z ministrem Kamińskim. W czasie konferencyi p. minister oświadczył, że jeżeli chodzi o stosunki wewnętrzne, to wszystkie przygotowania są już zakończone, do przeprowadzenia wyborów w dniu 5 listopada br.

PROTESTY PRZECIW ODRACZANIU WYBORÓW. Z Bielska telefonują: W Międzybrodziu w powiecie bialskim odbyło się dnia 15 b. m. zgromadzenie rolników i robotników, na którem jednomyślnie uchwalono zaprotestować przeciwko machinacyom lewicy i prezydenta Nowaka w sprawie odraczania wyborów.

NOWA DYREKCYA KOLEI. W związku z przyłączeniem do Polski przyznanej części G. Śląska powstaje obecnie nowa dyrekcya kolejowa w Katowicach. Prace w kierunku zorganizowania wszystkich wydziałów szybko idą naprzód.

JESZCZE PUZAPP LWOWSKI. Dnia 18 i 19 września br. odbędzie się rozprawa przeciw naczelnikowi lwowskiego oddziału Puzappu Mieczysławowi Słomczyńskiemu, przeciw któremu podnosi się zarzut tolerowania nadużyć podwładnych mu organów, ponadto w kilku wypadkach dopuszczenia się nadużyć przez niego samego.

ZANIECHANIE STRAJKU W BIELSKU. W Bielsku wybuchnąć miał strajk we wszystkich zakładach przemysłowych. Dzięki interwencyi władz wojewódzkich strajk został odwołany. Obecnie toczą się nowe rokowania między przedsiębiorcami a robotnikami przy udziale delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej.

NADZWYCZAJNY SUKCES ZGŁOSZEŃ NA TARGI WSCHODNIE. Ze Lwowa telefonują: Lista zgłoszeń na Targi Wschodnie jest już od tygodnia zamknięta, ciągle jednak zgłaszają się dostawcy. Zarząd Targów, nie chcąc czynić dostawcom zawodu, zdecydował się na wybudowanie dalszych pawilonów na eksponaty.

GOŚĆ Z ZAGRZEBIA WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują: Od środy 16 b. m. bawił we Lwowie p. Julian Benesić, generalny inteudant teatrów zagrzebskich, serdeczny przyjaciel Polski i wielbiciel naszej literatury, dzięki któremu teatr w Zagrzebiu wystawił przeszło 50 sztuk polskich, głównie Słowackiego, Wyspiańskiego, Zapolskiej i t. d.

WALNY ZJAZD WYCHOWANKÓW SALEZYAŃSKICH. Komitet organizujący zaprasza byłych wychowanków salezyańskich wszystkich zakładów polskich na walny zjazd, mający się odbyć dnia 20 b. m. w Oświęcimiu.

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE W MAJU 1922 ROKU. Według urzędowej statystyki, przestępczość w Polsce w maju b. r. przedstawia się następująco: Zdrada główna 11 wypadków, inne przestępstwa polityczne 172, szpiegostwo 39, rabunek i rozbój w bandach 44, morderstwo, zabójstwo w bandach 16, zwykłe 82, handel żywym towarem 3, kradzieże z włamaniem 1572, lichwa i paskarstwo 2028, bigamia 13 i t. p. Powyżej podaliśmy jedynie najcharakterystyczniejsze wypadki. Ogółem doniesiono o 69.501 wypadkach przestępczości, wykryto zaś 64.357 wypadków.

TYFUS PLAMISTY W ARESZTACH WARSZAWSKICH pojawił się w tych dniach.

MILIONÓWKA, KTÓRA PRZYNOSI SZCZĘŚCIE. Wylosowaną ostatniej soboty milionówkę wygrała urzędniczka poznańskiego oddziału P. K. O., p. J. Markiewiczówna, która zaręczona z równie niezamożnym jak i ona urzędnikiem, nie mogła wyjść za niego za mąż, nie mając wyprawy. Obecnie zapewne młoda para stanie niedługo przed ołtarzem.

ŻUBRY W POWIECIE BOBRUJSKIM. W powiecie Bobrujskim zauważono żubry, które widocznie przedostały się tam z puszczy Białowieskiej. Komisaryat Ludowy Rolnictwa Białorusi przedsięwziął kroki w celu urządzenia odpowiedniego schroniska dla utrzymania i hodowli żubrów.

NAPAD BANDYCKI. 12 bandytów napadło na majątek Czurlony powiatu święciańskiego, własność hr. Krasickiego. Zamordowano administratora majątku p. Kościuszkę. Majątek doszczętnie zrabowano. Za zbiegłymi bandytami zarządzono pościg.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

BEZROBOCIE W CZECHACH WZRASTA! W zakładach witkowickich, z których zwolniono już 500 robotników, zapowiedziano dziś dalsze zwolnienie 1000 robotników. Ogólna liczba bezrobotnych w Czechosłowacyi wynosi 380 tysięcy.

Walka policyi z tłumem na odpuście.

Wódka dla pątników. — Napad na policyę. — Szablami, kijami i kamieniami. — Oblężenie plebanii.

Ubiegłej niedzieli przyszło na odpuście w Glinianie (pow. mińsko-mazowiecki) do burzliwej walki policyi z tłumem.

Przebieg zajścia był następujący:

Pełniący na odpuście służbę policyanci w liczbie 6 — zauważyli, iż mimo niedzieli, w czasie której zakazany jest, jak wiadomo, wyszynk wódki **bardzo**

WIELU LUDZI NA ODPUŚCIE BYŁO PIJANYCH

od samego rana. Policyanci stwierdzili, iż **wódkę sprzedają pokryjomu sklepikarze oraz rzeźnicy,** przybyli ze straganami na odpust, wobec czego **rozpoczęli rewizyę za wódką.** Znaleźli jej też i **skonfiskowali znaczne ilości.**

Sklepikarze i rzeźnicy, czując się pokrzywdzeni,

ROZAGITOWALI TŁUM,

wśród którego było wielu pijanych, **do czynnego wystąpienia przeciw policyi.** Napastnicy, których początkowo było kilkudziesięciu, **rzucili się na policyantów i usiłowali odebrać im skonfiskowaną wódkę.** Policyanci aresztowali jednego z napastników Józefa Sitorka.

Wówczas **sytuacya stała się poważną.** Ojciec aresztowanego, zgromadziwszy koło siebie znaczny zastęp pątników, **rzucił się na policyantów celem odbicia syna.** Policyanci aresztowali znów kilka osób. Wtedy

TŁUM ROZPOCZĄŁ ATAKOWAĆ POLICYĘ KAMIENIAMI I KIJAMI.

Na pomoc przybyło 8 policyantów konnych z Mińska Mazowieckiego, którzy dobyli szabel i **usiłowali tłum rozproszyć. Tłum obrzucił konnych policyantów kamieniami.**

Jeden z pieszych policyantów, uciekając przed napastnikami, **schował się na plebanii u księdza. Tłum przypuścił**

SZTURM DO PLEBANII,

która doznała poważnych uszkodzeń.

Ostatecznie policya opuściła odpust wraz z 8 aresztowanymi napastnikami. Dochodzenia w toku.

POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ. „Petit Parisien" dowiaduje się, że następne posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się z końcem jesieni w Brukseli.

PRZENIESIENIE STOLICY RUMUŃSKIEJ. W politycznych kołach rumuńskich utrzymuje się uporczywie pogłoska o mającem nastąpić przeniesieniu stolicy rumuńskiej z Bukaresztu do Braszowa (Kronsztadt) w Siedmiogrodzie. Premier Bratianu ma popierać ten plan, ponieważ Bukareszt nie nadaje się na stolicę ze względów politycznych i z powodu złego szczególnie strategicznie położenia geograficznego.

ŚMIERĆ JUGOSŁOWIAŃSKIEGO POLITYKA. Były przywódca nacyonalistów Stojan Ribarac zmarł 15 bm. w Belgradzie.

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA. W kopalni węgla w Dundee nastąpił wybuch. 13 robotników zabitych, 6 rannych.

STRAJK W AGENCYACH WOLFFA. Część agencyi biura Wolffa jest nieczynna, ponieważ część funkcyonaryuszy agencyi uznała za krzywdzącą umowę zawartą między nimi a centralą w Berlinie na miesiąc lipiec i sierpień.

POGRZEB GRIFFITHA. Dnia 16 bm. odbył się w Dublinie pogrzeb Griffitha. Requiem odprawił arcybiskup Dublina w otoczeniu wyższego kleru. W kondukcie pogrzebowym wzięli udział liczni przedstawiciele rzadu, Dail, Eireannu, władz municypalnych, świata naukowego, handlowego i robotniczego, oraz tłumy publiczności.

KŁÓCĄ SIĘ O TRON CARSKI. W drugiej połowie września odbędzie się w Wiesbadenie konferencya monarchistów rosyjskich. Oficyalnie, głównym powodem narad jest kwestya pretensyi Wielkiego Księcia Kiryła do tronu carskiego.

GŁÓD W ROSYI. W okolicach Wiatki włościanie pod wpływem głodu zbierają niedojrzałe jeszcze zboże.

WYMIANA STATKÓW MIĘDZY ROSYĄ A FINLANDYĄ. 15 sierpnia pomiędzy Rosyą a Finlandyą zawarta została umowa w sprawie ewakuacyi i wymiany statków, na podstawie której Rosya otrzyma ogółem 169 statków różnej wielkości.

SOWIETY ZBROJĄ SIĘ W POWIETRZU. Prasa sowiecka rozpoczęła kampanię na rzecz stworzenia za przykładem Anglii, wielkiej floty napowietrznej jako najtańszego środka obrony podczas wojny.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Niedaleko Kłajpedy na pełnem morzu zatonął skutkiem burzy morskiej żaglowiec motorowy „Herman" idący z ładunkiem 80 tonn z Rygi do Szczecina. Załoga uratowała się na niewielkiej łódce, która z wielkim trudem zdołała dostać się do Kłajpedy.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

(*) **60 MILIONÓW ZA 5 KONCERTÓW.** Sławny śpiewak rosyjski Szaljapin miał zamiar wyjechać w podróż okrężną po Skandynawii. Na zaproszenie jednej z agencyi koncertowych podał następujące warunki: 60 milionów marek za 5 koncertów, bezpłatna podróż, możność zatrzymywania się i ponadto 8 tysięcy koron za każdy dzień, w którym ma śpiewać. Wymagania okazały się jednak zbyt dla krajów północnych wygórowane i tournee nie doszło do skutku.

(*) **MASOWA PSYCHOZA.** W jednej z sal powszechnego towarzystwa elektrycznego Union w Stadlau powstało przed paru dniami wielkie poruszenie. Jedna z robotnic upadła na ziemię z wielkim krzykiem, wijąc się jak w konwulsyach. Równocześnie rozległy się w owej sali histeryczne krzyki innych robotnic. Natychmiast przybyli doktorzy fabryczni i odwieźli ogarnięte szałem robotnice autami do mieszkań. Okazało się, że przez omdlenie jednej z robotnic, wszystkie inne popadły w masową psychozę.

DRUK NA ODLEGŁOŚĆ. Inżynier węgierski Szaks wynalazł przyrząd do drukowania na odległość. Przyrząd ten, który może być zastosowany do każdego aparatu telegraficznego, przesyłającego depesze, drukuje całe zdania, ustawiając je w wiersze i szpalty, z pomocą prądu elektrycznego. Wynalazca twierdzi, że w ten sposób będzie można drukować jednocześnie kilka wydań jednego dziennika w różnych odległych nawet miastach. Co jest przytem ciekawe, to fakt, że Szaks wygłosił odczyt o swym wynalazku przed gronem techników i rzeczoznawców w przytułku dla bezdomnych, tam bowiem mieszka, nie mogąc zdobyć mieszkania i nie posiadając na to środków.

Miłosna przygoda zapalczywego Adonisa.

Zasnął w objęciach kochanki — obudził się bez butów.

Pan Antoni Makarewicz zamieszkały w Grodnie wyszedł wieczorkiem o godz. 9-ej, aby zaczerpnąć pełną piersią powietrza.

Na ulicy Grandzickiej (ładnie się nazywa!) z cieniów i zmroków **wypłynęła ku niemu zjawa,** którą „zapoznał", mówiąc urzędowym c. k. stylem, i „ku której zapałał".

Zjawa owa, jak się okazało, **nazywała się Sońka.** Piękna Sońka **zaproponowała... małeńką wycieczkę za miasto.**

Szli tedy i miłowali się. Odpoczywali w kąkolach i innych kaktusach, a słowiki zapewne wtórowały ich marzeniom.

Syt wrażeń (wiejskich) i ukołysany (przez słowiki) **nasz bohater — zasnął.**

Widać towarzyszce wypadło wracać. Budzić go nie chciała, a serce jej pękało. Rzuć ukochanego!

Miękką, kobiecą dłonią zsunęła z nóg ukochanego parę nowych żółtych butów i delikatnie **uwolniła go z zapasów gotówki** (6000 marek).

Unosząc te najdroższe pamiątki **rozpłynęła się w mgłach wieczornych.**

Marny to był powrót pana Antoniego w **skarpetkach** do rodzinnych kątów. Chłodna rosa nocna, **studząc zsiniałe pięty** być może kojąco uśmierzyła i inne zapały.

(*) NAJWIĘKSZA BRYŁA ZŁOTA. Niedawno znaleźli w Kalifornii dwaj starcy, którzy całe życie w górach przepracowali olbrzymią bryłę czystego złota, ważącą pięć funtów. Bryłę tę, wartości najwyżej 375 funtów szterlingów kupił jakiś amator za 1000 funtów szt. Kalifornijska bryła jest największa jaką dotychczas wydobyto w Ameryce północnej. O wiele większe bryły odkryli szczęśliwi zdobywcy złota w innych częściach świata. W Ameryce południowej wydobyto kawał czystego złota wagi 10 funtów, rekord jednak osiągnęła Australia. Na sławnych złotych polach „Ballarat“ znaleziono przed kilku laty bryłę ważącą 20 funtów. Ten kawał czystego metalu, który nie łatwo da się unieść w rękach, oceniono wówczas na 1500 funtów szterlingów.

(*) SAMOBÓJSTWO MILIONOWEGO SPADKOBIERCY. Dnia 15 bm. popełnił w Chateauroux pod Paryżem samobójstwo baron Eivry, by się uwolnić z swego ciężkiego położenia. Samobójca był synem hrabiego Eivry, naturalnego syna księcia von Braunschweig. Hrabia Eivry miał w Genef majątek wartości ośmdziesięciu milionów franków, który odebrano rodzinie bez możności odzyskania.

ORYGINALNE MIESZKANIE DWÓCH URWISÓW. W Nowym Jorku stawiają na domach rezerwoary wody, aby mieć je tam na wypadek pożaru. Jeden z takich rezerwoarów wypróżniono. Wtedy **zamieszkało w nich dwóch chłopców, którzy poszukując nadzwyczajnych przygód, uciekli z domu.** Rodzice rozpaczali a malcy się bawili. **Trwało to blisko rok.** Wreszcie rzecz się wydała, bo zaprosili do swego mieszkania w rezerwoarze paru kolegów na ucztę z konserwów. Ci zaś na szczęście, popełnili niedyskrecyę i zawiadomili rodziców. Psotników odstawiono do domu. Radość była tak wielka, że darowano im winę. Przypomina to w „Nędznikach“ Wiktora Hugo małego andrusa Gavroche'a, który mieszkał w olbrzymim słoniu gipsowym. Słoń ten stał przez długi czas na placu, gdzie jest obecnie kolumna lipcowa. Zapewne było to mieszkanie mniej wygodne od rezerwoaru.

Sport wśród dzikich plemion.



Nam, Europejczykom, dziwnem może się wydawać, że dzikie plemiona używają również wszelakiego rodzaju sportów. A jednak tak jest. Na naszej rycinie widzimy więc jak i nadzy dzikusi próbują nienajgorzej najrozmaitszych sportów. Pod 1) widać Australczyków z Nowej Zelandyi w czasie wyścigów z przeszkodami na łodziach; 2) Indyanin szczepu Czokta przy grze w rodzaju tennisa; 3) dzikie plemiona Turu pojedynkujące się na kije; 4) Murzyni z wysp Hawai przy tańcu wojennym.

LISTY Z KRAJU.

Z Brzeska.

Brzesko, w sierpniu.

ZJAZD MĘŻÓW ZAUFANIA P. S. L. W BRZESKU. Dnia 12 bm. odbył się w Brzesku Zjazd mężów zaufania PSL pod przewodnictwem p. Witosa. Mężami zaufania są przeważnie **sami wójtowie.** W obradach wzięło także udział kilku inteligentów, którzy „z przekonania“ są ludowcami, zwyczajny sztab p. Witosa. P. Witos omawiał sytuacyę polityczną, podnosił zasługi swoje i swego stronnictwa, w czasie tworzenia gabinetu z „autorytetem“, opowiadał jak „reakcya“ chciała utrącić Pana Naczelnika Państwa a on do tego nie dopuścił. Omawiał następnie kampanię wyborczą i wyjaśniał dlaczego będzie się starał odroczyć wybory. Ustalono dwie kandydatury z powiatu brzeskiego: **Witka**, dyrektora tutejszej Składnicy i **Nity** wójta ze Szczurowej. Po sprawozdaniu i obradach, elita i sztab poszli do Pana Dyrektora na „przekąskę“ a reszta mężów zaufania do restauracyi Jaworskiego, gdzie zabawiali się i politykowali. Głosy „mężów zaufania“ zwabiły ciekawych do okien, a że to dom parterowy, powtykali głowy w otwarte okna. Nie podobało się to panu Nicie, który zaczął wtłaczać w zaciemnione trochę głowy „mężów zaufania“ zasady, któremi się należy kierować przy przyszłych wyborach, kazał spuścić żelazne story u okien. Dawniej takie „obrady“ odbywały się w składnicy i jak twierdzą wtajemniczeni, na koszt Składnicy, ale dzisiaj po wykryciu kradzieży, którą popełnił stróż, a który obecnie bardzo wiele mówi o gospodarce w Składnicy, piękny ten zwyczaj ustał teraz „niestety“. Przy tej sposobności nasuwa się **pytanie, ile też Składnica zarabia na towarach, jeśli potrafi opłacać tak liczny personal, złożony z dyrektorów, buchhalterów** i koszta zjazdów „mężów zaufania“. Zjazd ten rzucił światło, kto są ci „mężowie zaufania“ PSL.? Tego samego dnia **był tu także poseł p. Matakiewicz.** Około czwartej popołudniu wracał do Słotwiny. Na drodze **spotkał „mężów zaufania“** PSL., którzy już wracali do domów, mając dość płynnych argumentów p. Nity. Pozdrawiali uprzejmie p. Matakiewicza, oglądając się trwożliwie, czy nie widzi tego p. Witos. W tych „mężach zaufania“ PSL poznał p. Matakiewicz swoich ludzi, którzy go nadchodzą, którym niejedno dobrodziejstwo wyświadczył. **Między niemi** był także jeden funkcyonaryusz państwowy, którego ubiegłego roku jego władza przełożona miała przenieść z Dębna, a kórego p. Matakiewicz jako takiego, który się przyznawał do stronnictwa katolicko-ludowego, wziął w opiekę i wyrobił mu kierownictwo w Borzęcinie. Dziś należy do podpór stronnictwa ludowego. I on i inni którzy tu byli, pojutrze będą w innych stronnictwach, jeśli ktoś odpowiednio ich bonifikuje. Krążą tu wersye **na „koszta“ wyborców w powiecie brzeskim; przywieziono pięć milionów.** W niedzielę rano pojechał p. Witos do Wojakowej i do Czchowa **na wiece.** Zabrał ze sobą wójta z Jadownik, **obaj samochodem** wyjechali rano. Pan Nita do pierwszej w nocy czekał na powrót Pana Witosa, po którym spodziewa się dostać w spadku powiat brzeski.

Z Zakopanego.

Zakopane, w sierpniu.

Wbrew jeremiadom rozmaitych ponurych proroków Zakopane pod względem frekwencyi gości **stanęło** w tym roku **na czele uzdrowisk polskich: jest** dosłownie „napchane“ i to gośćmi o kulturze w ogromnej większości rosyjskiej Rzecz znamienna, że nastąpiło **przesunięcie sezonu,** co odpowiada w zupełności warunkom klimatycznym Zakopanego, w którem czerwiec i lipiec **wykazują** największą ilość opadów wodnych, zmniejszająca się stopniowo ku jesieni.

Z dniem 17 b. m. oddane zostały do użytku publicznego **łazienki miejskie, wybudowane** z europejskim komfortem przez gminę przy pomocy rządu. Uroczyste otwarcie nastąpi 26 sierpnia przy udziale zaproszonych wysokich osobistości.

Z ogólnem **uznaniem** zarówno gości jak i miejscowych obywateli spotkały się **chodniki betonowe,** pokrywające już znaczną część Krupówek, a zbudowane również przez gminę, która — zadając **kłam** obrażonym wielkościom i małościom, zarzucającym jej nieudolność i zacofanie — **znacznie więcej** działa dla podniesienia Zakopanego niż do tego tylko przeznaczony i taksę od gości gorliwie ściągający inspektorat stacyi klimatycznej.

Powszechna w Polsce **bolączka mieszkaniowa w Zakopanem,** jak wogóle w każdem uzdrowisku, **występuje** szczególnie drastycznie. Bo jak **z jednej** strony do mieszkań sezonowych nie można stosować cen, przewidzianych ustawą o ochronie lokatorów, t. j. o 100 proc. (!) wyższych niż w r. 1914, tak z drugiej strony brak wszelkich w tym kierunku norm wytworzył pole dla spekulacyi i przesadnych żądań. Najgorzej wychodzą na tem stali mieszkańcy, urzędnicy, rękodzielnicy i in., którzy będąc w podobnych warunkach jak ich koledzy w miastach, nie mogą przeważnie korzystać z dobrodziejstw ustawy.

W tych warunkach powstały przeciw sobie **dwa związki: lokatorów i właścicieli realności,**

Ostatnia uczta skazanych na śmierć.

Befsztyk, lody i cygaro przed straceniem. — „Umrę jak chrześcijanin“.

Saito Taizo, 23-letni Japończyk, który zamordował Mitara Yasta Harę w lutym w New Yorku, był gościem na kolacyi, jaką urządził Peter Nunziata, lat 19, morderca prof. W. Kotowa z Woodlawu. Obaj następnie **zostali straceni na krześle elektrycznem.**

Ostatnią wieczerzę sprawia skazańcom stan bez względu na to, co zażądają. Nunziata jednak **uparł się przy tem, że zapłaci kolacyę za siebie i za swego towarzysza śmierci z drobnych oszczędności,** złożonych u przełożonego więzienia.

Nunziata **kazał sobie podać befsztyk, przy smażone kartofle i kawę. Taizo zażądał tego samego** i prosił, jeśli możliwe, **o lody i cygaro.**

Ostatnie godziny skazańcy **spędzili na modlitwie.**

„Pragnąłbym żyć, — powiedział Taizo, — ale skoro nie mogę, **umrę jak chrześcijanin“.**

Nunziata **pierwszy poszedł na krzesło.** — „Bądź zdrów!“ — **powiedział,** wychodząc do celi śmierci. Taizo odpowiedział:

— **Bądź zdrów, ja idę zaraz za tobą.**

Nunziata **uznany został za zmarłego w 8 minut po przywiązaniu go do krzesła.** Japończyk szedł pewnym krokiem do celi śmierci w dwie minuty potem, a **w niecałe 9 minut już nie żył.**

Zbrodnicze bagno wielkomiejskie.

Obrazek obyczajowy z mętów wiedeńskiego życia.

Wiedeń jest środowiskiem mieszczańskich zbrodni. Przed paru dniami odkryła policya tamtejsza szereg faktów z obyczajowego życia rodziny drobnomieszczańskiej, na które cały świat się patrzy z rosnącem przerażeniem.

Dnia 12 bm. zjawiła się w policyi wiedeńskiej Marta S., żona małego urzędnika Alfreda S. z dzielnicy Favoriten, i złożyła dowody, że jej mąż **utrzymuje stosunki miłosne z własnemi córkami** z Heleną i Elżbietą w wieku lat 16 i 14, oraz że jego obaj synowie, Alfred i Franciszek, siostry swe Gertrudę, Helenę i Elżbietę traktują jako kochanki. Gertruda nawet poddała się u akuszerki Rozalii Wimmer zakazanej operacyi.

Śledztwo wykazało straszliwe szczegóły. Alfred S. w **dziesiątym roku życia był karany rokiem więzienia** za zgwałcenie 13-letniej dziewczynki. Zbrodnię tę przy wstępowaniu w służbę urzędniczą udało mu się ukryć. Już w roku 1914 zmusił swoją 7-mioletnią wówczas córkę Helenę do zbrodniczego stosunku, który trwał do roku 1916. **Również swoich synów piętnastoletniego Alfreda i jedenastoletniego Franciszka** wprowadził do wspólnictwa w swojem zwyrodnieniu.

W roku 1916 został ojczulek wzięty do wojska, skąd powrócił w r. 1918. Wówczas znowu nawiązał stosunek z 12-letnią już wtedy córką. Stosunek ten trwał do roku 1921. W roku tym Helena poznała pewnego młodego człowieka, w którym się zakochała. **Ojciec zezwolił na małżeństwo tylko pod tym warunkiem, że nadal jego kochanką pozostanie.** Straciwszy kochankę w jednej córce, zwrócił się do drugiej.

Jego najstarszy, dzisiaj 21-letni, syn żył z wszystkiemi trzema siostrami po kolei. I drugi syn Franciszek żył z siostrą 13-letnią Gertrudą S., kierując młode życie dziewczęcia na bezdroża.

Nieszczęśliwa matka, która o życiu swego męża i dzieci nie miała pojęcia, przeraziła się ogromem zbiorowej zbrodni.

Alfred S., ojciec i syn, Franciszek S. i akuszerka Wimmerowa zostali **natychmiast uwięzieni.** Przeciwko Marcie i Gertrudzie S. wniosła prokuratorya skargę. Sprawa budzi **niesłychane oburzenie** na nieprawdopodobne nagromadzenie zbrodni w obrębie jednej zaledwie rodziny.

---

które pogłębiają jeszcze fatalną przepaść między dwiema grupami obywateli nic w rezultacie pozytywnego nie działając. Korzystają z tego różni „trybunowie", którzy, nie mogąc inaczej zdobyć zaufania, tą drogą chcą dobić się choćby do skromnych foteli radzieckich.

Są tacy co i wyżej celują. **Wybory czuć w powietrzu.** Najwięcej ruchliwości okazuje związek lud. narodowy, przeciw któremu tworzy się cała koalicya (jak u góry). Koalicya ta, nie mając sił i odwagi do akcyi otwartej, obrała sposób walki smrodliwymi gazami w postaci plotek, wydawanych drukiem. Ukazał się już jeden taki świstek pod redakcyą jakiegoś p. Czerbaka, pódobno hypnotyzera i magika z zawodu. O wartości etycznej tego piśmidła świadczy choćby to, że gdy o burmistrzu Kozłowskim wyraża się w sposób napastliwy i ordynarny, to pisząc o inspektorze klimatycznym nazywa go WPanem starostą. — Bardzo przejrzysta grzeczność! Sęk w tem, że ta „lewica" tutejsza wmawia p. Kozłowskiemu kandydowanie na posła i boi się. A my goście przekonujemy się już po kilku dniach pobytu, że dziś w Polsce nie można znaleść ucieczki przed polityką.

Z Tarnowa.

STRAJK PIEKARZY WYWOŁUJE FERMENT W MIEŚCIE. — ŚMIERĆ MASIOWI! — GROŹBA ZALANIA NAFTĄ PIECZYWA PIEKARZA, NIESOLIDARYZUJĄCEGO SIĘ ZE STRAJKIEM. Od kilku dni ciąży na Tarnowie nowa zaraza. Niedawno masarze rozpoczęli strajk, żądając podwyżki cennika, by w lichwiarski sposób zdzierać ostatnią skórę z mieszkańców, a już w parę dni później poszli za nimi w ślad piekarze z cechmistrzem Masiem na czele. Zamało hydrze paskarskiej szalonych zysków, które gdzieindziej są nieosiągalne! Stara się w zbrodniczy sposób ogłodzić całe miasto, by tylko uzyskać nową podwyżkę cen chleba. Lecz biada hydrze lichwiarskiej, gdy zaczyna grać na głodnych żołądkach mieszkańców! Głód do wszystkiego zmusi! — W związku ze strajkiem nieznana ręka rozwiesiła po mieście plakaty następującej treści: Rodacy! My mamy cierpieć głód, nasze żony i dzieci przez p. cechmistrza Masia? Dlaczego? Bo się mu zachciało strajku! Za naszą krwawicę budują piekarze, masarze i inne hydry lichwiarskie kamienice, tuczą się jak wieprze, a my mamy przez nich z głodu przymierać! Kiedy p. Reich chciał piec chleb, by zapobiedz katastrofalnemu brakowi, zagroził mu cechmistrz Maś, że zaleje mu naftą mąkę jeśli p. Reich nie zsolidaryzuje się ze straikiem! Czy nie damy rady p. Masiowi? Precz z nim! Na latarnię z nim! Na pierwszym z brzegu drzewie powiesić paskarza! Komitet.

Tyle odezwa. Jest ona wyrazem głębokiego niezadowolenia ogółu tarnowskiego, a zarazem wskazówką dla władz, jak mają się zachować wobec bezczelnych żądań cennikowych!

UJĘCIE GROŹNYCH BANDYTÓW W TARNOWIE. W ub. tygodniu napadli na dom Karola Füchsla w Tarnowie dwaj zamaskowani bandyci. Od sterroryzowanego Füchsla zabrali 100.000 marek, rewolwer, srebrny zegarek, kilka wartościowych papierów, poczem zbiegli mijając pogon. Tarnowska ekspozytura śledcza wszczęła działalność natychmiastowo. Stwierdzono, że karabin, którym zagrożono Füchslowi był wypożyczony od Franciszka Peca, szereg. 16 p. p., a dom wskazał Maryan Werdechowski z Tarnowa. To wprowadziło policyę na trop sprawców, których też wkrótce ujęto. Byli nimi Skrzyński Kazimierz, szer. 16 p. p. i Franciszek Witek z Jodłówki Tuchowskiej. Jak wykazały dochodzenia, ci sami sprawcy obrabowali zegarmistrza Borzęckiego przy ul. Hyszowskiej, sklep Menasche Wachtla (jeszcze w czerwcu), włamali się do Berla Rosenbluma (ul. Hyszowska), do młyna Jakóba Hausera (tamże). Prawdopodobnie są oni także sprawcami kradzieży u Kuliga na Strusinie milionowej wartości. Ogółem przychwycono czternaście osób będących uczestnikami rabunków. Wszystko to należy zawdzięczać wzmożonej energii tarnowskiej ekspozytury śledczej policyi państwowej.

Z Gorlic.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. We wtorek obce auto przejeżdżające od Nowego Sącza w stronę Jasła przejechało na śmierć Jakóba Weissa z Gorlic i to na środku rynku. Głowa nieszczęśliwego zupełnie zmiażdżona, mózg wytrysnął. — Auto zatrzymano, odprowadzono na Posterunek P. P., gdzie po spisaniu protokółu wypuszczono wszystkich na wolność. Przejechany osierocił 8 dzieci.

SEMINARYUM ŻEŃSKIE będące pod kierownictwem hr. Mocykowskiego ma być temi dniami upaństwowione. Od tego roku zamiast 4 lat nauki otwarto kursa na przeciąg 5 lat. Do wpisu, który odbył się w zeszłym tygodniu, zgłosiło się masę kandydatek.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD KOŚCIÓŁ. W niedzielę we wsi Bystra tuż za Gorlicami odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół, którego dokonał proboszcz ze Szymbarku ks. Wachowicz, przy współudziale ludności miejscowej i gości. Budowa kościoła potrwa 1 i pół roku.

KOPALNIE NAFTY. Ropa karpacka szyb Śląsk w Szymbarku — jak się dowiadujemy — otrzymał moc gazów. Spodziewany jest wybuch ropy.

KUPNO GRUNTÓW. We środę tutejszy Sąd powiatowy miał tyle ludzi w swoim gmachu, jak nigdy. Czterech Amerykanów zakupiło grunta z Łużny. Za sumę 18,000.000 dolarów (około 108.000.000 mk.). Ponieważ w myśl ustawy obcej walutami nie wolno nic kupować, w Sądzie pod dozorem urzędników odbyła się wymiana dolarów na marki polskie. Izraelici gorliccy i z Jasielskiego całemi worami przynosili pieniądze płacąc po cenach giełdowych. Według krążących pogłosek jeden z pośredników żydowskich z Harklowej miał przy wymianie otrzymać 900 dolarów. Takiej ilości pieniędzy jaką żydzi przynieśli jeszcze sąd nie widział.

MOST NAD ROPĄ. W ubiegłym jeszcze roku rozpoczęło budowę mostu betonowego nad rzeką Ropą łączącą park miejski z miastem. Niestety most wskutek złego obliczenia dwukrotnie w samym środku zawalił się, wskutek czego gmina miasta poniosła stratę około 4,000.000 mk. Ruiny tego mostu na pół rozwalone — oczekują bez nadziei — odbudowy, która jak tak dalej pójdzie, ani **za lat 10 nie zostanie** odbudowaną na utrapienie.

SPALENIE PIENIĘDZY. Jednemu z tutejszych obywateli spaliło się pudło, w którym były banknoty, zawierające około 420.000 mk. Banknoty spaliły się z rzuconego niedopałka z papierosa.

KURSA WAKACYJNE DLA DZIECI. Dzięki energicznej zapobiegliwości wiceprezesa tutejszego Sokoła p. P. otwarty został kurs wakacyjny dla dzieci do lat 14. Dziatwa ochoczo uczęszcza na ćwiczenia trwające przez 2 godziny dziennie.

OCHRONKA SIERÓT. W ochronce św. Wojciecha, będącej pod nadzorem zakonnic znajduje się około 24 sierot, które z powodu wzrastającej z każdym dniem drożyzny znajdują się w bardzo opłakanych stosunkach. Mimo energicznej pomocy tutejszego starosty, nędza i głód zakrada się. Szybka pomoc społeczeństwa może uchronić biedne sieroty od przykrych następstw.

ZE SPORTU.

Zawody o mistrzowstwo grupy północnej i południowej.

Po ukończeniu gier o mistrzowstwo poszczególnych okręgów wchodzimy w gorąco zapowiadające się gry o zdobycie mistrzowstw **grupy północnej i południowej.** W skład północnej weszły: Polonia (Warszawa), Warta (Poznań), Ł. K. S. (Łódź) i Strzelec (Wilno), do południowej zaś: **Cracovia (Kraków)**, Pogoń (Lwów), W. K. S. (Lublin) i Ruch (Wielkie Hajduki). Po ukończeniu rozgrywek w obu grupach, **mistrzowskie drużyny północnej i południowej Polski w dn. 15 i 22 października spotkają się w decydujących dwuch meczach o zaszczytny tytuł mistrza Polski.**

O ile rezultaty uzyskiwane przez kluby mogą służyć za pewien, bardzo zresztą elastyczny sprawdzian poziomu ich gry, to powiedzieć trzeba z góry, że **w grupie północnej zaciętą zda się walkę stoczą między sobą trzy kluby: Ł. K. S., Polonia i Warta,** gdyż wileński Strzelec w tym jeszcze roku żadnej roli w rozgrywkach tych nie odegra. Obecnie sądząc z rezultatów osiąganych przez **Ł. K. S. (z Pardubicami 2:3 i 4:5, z Wartą 4:2, z Wisłą 3:0 i Wartą z Varasem 2:2 i 2:3)** trudno jest wróżyć Polonii **wywalczenie pierwszego miejsca** w swej grupie. W grupie tej, najciekawsze spotkania, **decydujące ponickąd o miejscach drużyn, odbędą się:**

20 sierpnia Ł. K. S. — Polonia w Łodzi, 27 sierpnia Warta — Ł. K. S. w Poznaniu, 8 września Polonia — Warta w Warszawie, 10 września Ł. K. S. — Warta w Łodzi, 17 września Warta — Polonia w Poznaniu i 24 września Polonia — Ł. K. S. w Warszawie.

W grupie południowej sprawa przedstawia się dużo mniej skomplikowanie, gdyż jak wskazują rezultaty uzyskane przez Cracovię z Ruchem i W. K. S., obie te drużyny nie odegrają w walce o pierwsze miejsce zasadniczo żadnej roli. Walka ta rozegra się zatem między dwiemi potentatkami piłki nożnej **Pogonią i Cracovią,** który jednak z przeciwników potrafi w dwuch tych meczach, stanowiących walkę nietylko o mistrzowstwo grupy południowej, ale bodaj że i całej Polski zdobyć przewagę — **trudno doprawdy przewidzieć. Porażka Cracovii we Lwowie przez Pogoń 0:3,** słabe jej ostatnie rezultaty z drużynami zagranicznemi (Varas 1:4 i 0:1), a co najważniejsza zdekompletowanie pierwszej drużyny brakiem Kałuży i Stycznia, niewiadomo jeszcze co przyniesie — Cracovii.

Walka zatem między drużynami polegać będzie na ustosunkowaniu się sił napadu Pogoni i obrony Cracovii z jednej strony, a napadu Cracovii i obrony Pogoni z drugiej strony.

Jeśli zatem zmienny i niezwykle kapryśny w piłce nożnej los nie stanie wbrew pewnym obliczeniom w decydujących rozgrywkach o tytuł **mistrza Polski,** spotkają się w b. r. **Ł. K. S. z grupy północnej i Pogoń z południowej.**

CRACOVIA — BUDAPESTI TORNA CLUB. W sobotę 19 i w niedzielę 20 b. m. rozegra „Cracovia" dwa matche footballowe z „Budapesti Torna Club". Klub budapeszteński znany jest publiczności krakowskiej z matchu w turnieju jubileuszowym „Cracovii" w czerwcu b. r. Węgrzy wygrali wówczas z „Pogonią" lwowską 2:0, a z „Cracovią" grali 1:1. Bezpośrednio po matchu z drużyną „Cracovii" wyzwali drużynę biało-czerwonych, twierdząc, że rezultat, uzyskany przez nie jest zupełnie przypadkowy. „Cracovia" przyjęła wyzwanie i dlatego matche sobotni i niedzielny będą miały przebieg niezwykle interesujący, ponieważ gra będzie nadzwyczajnie ostra i zacięta. Nadmienić należy, że Węgrzy, którzy rozegrali obecnie kilka matchów w Poznaniu i w Łodzi, wystąpią w Krakowie po raz pierwszy w komplecie gdyż do Krakowa przyjeżdża kilku graczy węgrskich z Budapesztu.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 17 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed	7450 —	7650·—	7450·—	7650·—	7600·—
„ kanad.	7350·—	7550 —	7350.—	7550·—	—·—
Franki franc.	590·—	610·—	600·—	615·—	612·50
„ belgijs.	570·—	590·—	570 —	590·—	—·—
„ szwajc.	1450 —	1500 —	1450 —	1500·—	—·—
Funty szterlin.	33 500	34·500	33·500	34·500	—·—
Marki niemiec.	7·—	7·75	7·—	7·75	7·50
Korony austr.	—·11	—·13	—10 —	—11·—	10½
„ czesko-sł.	220·—	235 —	230·—	240 —	240 —
„ węgiers.	5·—	57·5	5·—	5·75	—·—
„ duńskie	1500·—	1600· —	1500·—	1600·—	—·—
Lei rumuńskie	50·—	60 —	55 —	65·—	—·—
Liry włoskie	340·—	360·—	340·—	360·—	—·—
Floreny holen.	2700·—	2900·—	2700·—	2900·—	—·—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1560 1770. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230 kupno 225. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55 i trzy czwarte. 5 proc. m. Warszawy sprzedeż 245 kupno 240. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 7670 7775 7680 sprzedaż 7700, kupno 7660, Dolary kanadyjskie trans. 7500 7640. Franki belgijskie 582, Marki niemieckie 765 745. Czeki: Gdańsk trans. 727 i pół, 720 725 sprzedaż 745 kupno 705, Belgia trans. 580 583 sprzedaż 585 kupno 581, Berlin trans. 730 720 725 sprzedaż 745 kupno 705. Londyn trans. 34150 34800 sprzedaż 34900 kupno 34700. Nowy Jork trans. 7675 7775 7690 sprzedaż 7710 kupno 7670.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0'49, Holandya 204'40, Nowy Jork 524 i trzy czwarte, Londyn 2349, Paryż 41'65, Medyolan 2365, Brukselea 39'45, Kopenhaga 113 i pół, Sztokholm 138 i pół, Chrystyania 91. Madryt 82'30, Buenos Ayres 191, Praga 15'30 Budapeszt 0'33, Zagrzeb 152 i pół, Sofia 3, Warszawa 7, Wiedeń siedm ósmych, Austr. korona stempl. siedm ósmych.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Do naszych prenumeratorów!

Niniejszem oznajmiamy, że zawarliśmy pisemną umowę z „Vestą“, Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, w myśl której **każdy czytelnik**, który opłaci prenumeratę „Gońca Krakowskiego“ zostaje **ubezpieczony bezpłatnie w tymże Banku:**

1) Na wypadek śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na

500.000 marek polskich,

2) Na wypadek stałej niezdolności do pracy spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na

400.000 marek polskich.

Ubezpieczenie powyższe obejmuje **wszelkie nieszczęśliwe wypadki jakie wydarzyć się mogą ubezpieczonemu w życiu codziennem oraz przy wykonywaniu przezeń pracy zawodowej z wyłączeniem nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych uprawianiem jakiegokolwiek bądź sportu.**

Wypadkiem w pojęciu niniejszego ubezpieczenia jest każde dokładnie przez lekarza stwierdzone obrażenie cielesne, którem ubezpieczony bez własnej woli, wskutek niespodziewanego i nagle na organizm jego z zewnątrz, mechanicznie działającego zdarzenia zostanie dotknięty. Wypadkiem więc n. p. jest śmierć, lub stała niezdolność do pracy wskutek katastrofy kolejowej, wskutek jakiegokolwiekbądź przejechania, wypadku w fabryce przy maszynach, w kopalni przy pracy i t. p. Do wypadków zalicza się także porażenia gromem, prądem elektrycznym, poparzenia, popalenia kwasami gryzącymi, oraz zatrucia krwi, przy których jad dostał się do ciała przez skaleczenie zewnętrznie dostrzegalne. **Wypadki wszelkiego rodzaju skutkiem napadów zbrojnych włączone są do tego ubezpieczenia.**

Nie uznaje się za wypadki: a) wszelkich zwykłych zachorzeń i stanów chorobowych, szczególniej chorób epidemicznych, infekcyjnych, n. p. tyfusu plamistego i inwazyjnych, oraz wszelkiego rodzaju rozmyślnego otrucia się; b) zachorzeń z powodu psychicznych wzruszeń; c) skutkiem działania temperatury; d) uszkodzeń cielesnych powstałych wskutek długotrwałych lub często powtarzanych wysiłków fizycznych.

Do ubezpieczenia przyjmuje „Goniec Krakowski“ osoby fizycznie i umysłowo zdrowe **od 18 do 65 roku życia, wszelkiego stanu i zawodu z wyjątkiem:**

lotników, dżokei, nurków, akrobatów i linoskoczków, marynarzy łodzi podwodnych.

Ażeby „Goniec Krakowski“ ubezpieczył swego prenumeratora **za darmo należy:** 1) Zapłacić prenumeratę, 2) Wypełnić podany niżej kwestyonaryusz, 3) Wysłać go wraz z opłatą prenumeraty — a wówczas ubezpieczenie **staje się ważne od godz. 12 w południe dnia następnego po wpłaceniu prenumeraty na poczcie lub w Administracyi** pisma naszego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 7.

Poświadczenie z Banku „Vesta“ **stwierdzające**, że ubezpieczenie zostało przez ów Bank **przyjęte** otrzyma prenumerator **odwrotnie**. Ubezpieczenie powyższe jest ważne na czas na jaki została opłacona prenumerata naszego dziennika.

„Vesta“, Bank Wzajemnych ubezpieczeń w Poznaniu, instytucya rdzennie polska, założona w r. 1873 oparta na wzajemności, zajęła dzięki swojej sprężytości, sumienności i rzetelności w całej Polsce najpierwsze miejsce. Na czele Instytucyi stoi Generalny Dyrektor dr Maryan Głowacki, wybitny ekonomista w Polsce. — Dyrektorem działu ubezpieczeń od wypadków w Centrali Banku w Poznaniu jest znany Krakowianin p. Arpad Czerwiński, zaś Dyrektorem Oddziału krakowskiego jest członek zarządu Centralnego p. Maryan Lanc, cieszący cię zasłużoną sympatyą w naszem mieście.

Imię i nazwisko

Zawód (dokładnie określony)

Dokładny adres

Data urodzenia

Czy nie jest Pan kaleką?

Czy jest Pan zdrów?

Prenumerata opłacona

Od do

W dowód prawdziwości dat wł. podpis ubezpieczonego

Wycinek ten należy po wypełnieniu przesłać do Administracyi pisma naszego.

Wszelkich wyczerpujących informacyj tak w sprawie ubezpieczeń wypadkowych, jakoteż i w innych działach ubezpieczeń prowadzonych przez „Vestę“ (od ognia, na życie, od kradzieży, od odpowiedzialności prawnej cywilnej i t. p.) udzieli natychmiast Sub Dyrekcya „Vesty“ w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, telefon Nr. 139.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.